DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 9 grudnia 1953 r. Nr 292 (1121) B Cena 20 gr

Sprawiedliwa kara dla adenauerowskich szpiegów

Dnia 7 grudnia br. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie nastanych do Polski agentów centrali szpiegowskiej kierowanej przez b hitlerowskiego generała Gehlena.

Oskarżeni Heinz Landvoigt i Konrad Wruck skazani zostali na karę śmierci, zaś oskarżony Adolf Machura na karę dożywotniego więzienia.

Sąd podkreślił, że oskarżeni Landvoigt, Wruck i Machura prowadzili szpiegowską robotę w neohitlerowskim wywiadzie adenauerowskim, który przy poparciu władz amerykańskich kieruje swe ostrze przeciwko niepodległości narodów Europy — w pierwszym rzędzie narodu polskiego. Sąd nie znalazł w stosunku do oskarżonego Landvoigta okoliczności łagodzących. Również w stosunku do oskarżonego Konrada Wrucka Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących: dwukrotnie zdradził on naród polski — jako żołnierz formacji SS i jako najemny żołdak wywiadu zachodnioniemieckiego. Odnośnie oskarżonego Machury Sąd wziął pod uwagę jego młody wiek i brak wyrobienia życiowego.

(Na str. 4 zamieszczamy komentarz pt. „Ścieżkami zdrady").

Zetempowcy pomagają Partii realizować wskazania IX Plenum KC PZPR

Coraz szerszym nurtem płyną zobowiązania młodzieży miast i wsi, podejmowane dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Walka o jakość i oszczędność produkcji, nowe kółka studiowania wiedzy rolniczej, remont maszyn rolniczych, praca wśród młodzieży niezorganizowanej — oto niektóre tylko kierunki współzawodnictwa przedzjazdowego młodzieży.

Napływają już pierwsze meldunki o realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Realizując zobowiązania zetempowcy z POM Wągrowiec przyczynili się do założenia wiejskiego koła ZMP

Młodzież POM Nr 208 w Wągrowcu realizuje już wytyczne IX Plenum KC PZPR i zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Po przedyskutowaniu na zebraniu młodzieży referatu towarzysza Bieruta i też uchwalonych na IX Plenum KC PZPR, młodzież podjęła szereg zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii.

M. in. agronomowie i brygadziści z POM-u postanowili **pomóc w założeniu kół ZMP w ośmiu gromadach znajdujących się w rejonie POM-u.**

Młodzież warsztatowa zobowiązała się zakonserwować i wyremontować 38 snopowiązałek, aby na wiosnę były w pełni gotowe do pracy.

W tej chwili młodzież z warsztatów pracuje już przy remontach snopowiązałek.

Agronom Mikołaj Mudzik pomógł zorganizować nowe koło ZMP w gromadzie Grzybowo. Liczy ono 15 członków. Inni aktywiści ZMP, w tym wielu młodych agronomów, często jeżdżą do młodzieży w gromadach **Palyski, Wiśniewko, Szczodrukowa, Niedźwiedzica,** gdzie rozmawiają z niezorganizowanymi na temat ZMP i możliwości zorganizowania tam kół ZMP.

Korespondent
EDMUND KORPAL
POM Wągrowiec

W trosce o zabezpieczenie mienia spółdzielczego przed niszczeniem i wpływami atmosferycznymi w okresie zimowym mechanicy spółdzielni przeprowadzają konserwację maszyn rolniczych.

Na zdjęciu: mechanik spółdzielni Nieznanowice, pow. Włoszczowa (woj. kieleckie) Gabriel Suliga przy konserwacji kosiarki.

Młodzi robotnicy objęli patronat nad kołem wiejskim ZMP

Młodzież Zakładów Szklarskich „Irena" w Inowrocławiu podjęła wiele cennych zobowiązań przedzjazdowych:

Brygada młodzieżowa im Hanki Sawickiej zobowiązała się m. in. przy załadunkach wagonów całkowicie zlikwidować stłuczkę, tym samym przynosząc zakładowi znaczne oszczędności.

Do dnia II Zjazdu PZPR członkowie brygady postanowili **rekomendować najlepszych zetempowców w szeregi kandydatów Partii.**

Postanowiono objąć patronat **nad kołem ZMP w gromadzie Sciborza, gm. Rojewo, pow. Inowrocław, przeprowadzić tam kilka pogadanek o organizacji zetempowskiej i jej zadaniach w świetle IX Plenum PZPR.**

Korespondent
JANINA WAŚKOWSKA
Inowrocław

Zaopatrzymy i wybielimy obory na zimę

My, zetempowcy koła w **Tomaszówce, gm. Bukowa, pow. Chełm** w związku z IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR i przygotowaniami do I Zjazdu Partii postanowiliśmy:

— założyć kółko studiowania mat. IX Plenum KC PZPR;

— założyć poletko doświadczalne;

— systematycznie pogłębiać wiedzę rolniczą;

— zaopatrzyć i wybielić obory na zimę dla zwierząt w gospodarstwach naszych rodziców.

— zorganizować zespół artystyczny.

Koło ZMP
w Tomaszowce, gm. Bukowa
pow. Chełm

Powiększymy LZS o 16 członków

Młodzież wiejska województwa kieleckiego zorganizowana w LZS-ach, aktywnie włącza się do zobowiązań podejmowanych dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Młodzież LZS **Gatka, gmina Mierzec, pow. Starachowice** na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym postanowiła:

— zwiększyć koło LZS o 16 członków, w tym o 10 koleżanek;

— do czasu Zjazdu zdobyć 15 odznak SPO i 15 RSPO;

— powiększyć prenumeratę „Przeglądu Sportowego" w swoim kole o 15 egz.

LZS **Tychów, gmina Mierzec,** tegoż powiatu na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym do rad LZS zobowiązał się **założyć koło ZMP w swojej gromadzie spośród członków LZS.**

LZS w Łysakowie pow. Jędrzejów — zobowiązał się założyć hodowlę królików w ilości 120 sztuk oraz przepracować w PGR Zagaje 20 dni w akcji żniwnej.

Korespondent
EDWARD KACZANOWSKI
Kielce

Hallo! Hallo! TU MÓWI RADIOWĘZEŁ ZPC im. „22 Lipca" w Warszawie

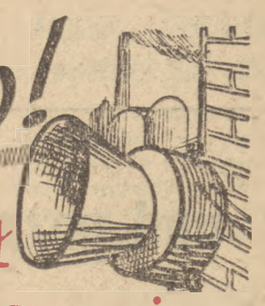

Komunikujemy, że w listopadzie „młodzieżowy" dział waflowy wyprodukował ponad plan 6 tys. kg „markiz" i 4 tys kg wyrobów waflowych, wysoko przekraczając podjęte na cześć II Zjazdu zobowiązania. Na wyróżnienie zasługuje 2-osobowy zespół zetempowski: tow. Dominika Opałka i tow. Maria Butta...

Białe czepki osłaniają twarze jasne o oczach wesołych, pełnych radości. Ręce robotnic zwinnie ujmują wafle, obciągają w estetyczne opakowania i układają w paczkach.

— O was mówią przez radiowęzeł — uśmiecha się w ich stronę kierowniczka.

Opałka i Butta odpowiadają jej serdecznym, przyjaznym spojrzeniem.

★

Było to miesiąc temu. Cała załoga podejmowała zobowiązania przedzjazdowe. Chwila ważna — wszak czuli się odpowiedzialni za wypełnienie wytycznych IX Plenum: lepiej i pełniej służyć człowiekowi pracy. Ponadplanowe tysiące ton cukierniczych wyrobów, to ich bezpośredni wkład w podniesienie stopy życiowej ludności pracującej.

Opałka już dawniej zastanawiała się nad usprawnieniem swojej pracy. Teraz chwila wydawała się jej najbardziej odpowiednia. Tylko przemyśleć do końca swój projekt, wypróbować i...

Cały zapał, całe głębokie przekonanie o realności proponowanego usprawnienia biło z błyszczących oczu Dominiki, gdy nie panując nad wzburzeniem domagała się od kierowniczki wydziału, tow. Olszewskiej zmiany decyzji. Kierowniczka bowiem nie zgadzała się początkowo na wprowadzenie pomysłu.

Dotychczas przy obciąganiu i pakowaniu wafli pracowały cztery robotnice. Dominika obciągała wafle, a pozostałe trzy robotnice układały wafle w paczkach. Tempo pracy zależało przede wszystkim od obciągaczki. Ona jednak szybko męczyła się pracą. Palce traciły zwinność wskutek jednostajnych ruchów, a sama monotonność pracy czyniła ją także męczącą i dla pozostałych robotnic.

Opałka zaproponowała inny sposób. Na miejscu czterech robotnic, pracowałyby dwie. Na zmianę obciągałyby wafle i pakowały: raz jedna, raz druga. W ten sposób usunięta zostałaby jednostajność pracy i powodowane przez nią zmęczenie. Dwie pozostałe robotnice zatrudnione zostały by na innych stanowiskach roboczych.

Śmiałe zamierzenie. Nic dziwnego, że mogło wydawać się nierealne. Może kierowniczka wzbraniałaby się jeszcze dłużej, gdyby nie jej serdeczny stosunek do załogi, gdyby nie wspólne z nią pragnienie jak najszybszego urzeczywistnienia wskazań Partii.

— W ten sposób podwoimy naszą wydajność. To będzie nasze zobowiązanie na II Zjazd — przekonuje Dominika.

— Dobrze. Ale najpierw na próbę... — zgadza się kierowniczka.

Po dniówce już na pierwszy rzut oka widoczne jest zwycięstwo ambitnego dwuosobowego zespołu. Jeszcze wyraźniej przemawiają cyfry: poprzednio we czwórkę robotnice obciągały i paczkowały około 400 kg wafli, obecnie, przy równym wysiłku, osiągają we dwie 750 kg! Piękne to zwycięstwo dobrze przemyślanej pracy. Odtąd na stałe zaczęły pracować już „swoją własną" metodą. (kk)

Za przykładem towarzyszki Opałki i Butta poszukujcie rezerw w swojej pracy, usprawniajcie organizację produkcji, unowocześniajcie metody pracy. Jak one, zwyciężko walczcie o wykonanie i przekroczenie zobowiązań przedzjazdowych!

W dniu 8 grudnia rozpoczyna obrady Krajowa Narada Aktywu Nauczycielskiego, poświęcona omówieniu zadań nauczycielstwa polskiego w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR

Na zdjęciu: Helena Rodziewicz, przodująca nauczycielka szkoły podstawowej im. Grzegorza Kunawina, Bohatera Związku Radzieckiego, we wsi Harasimowicze, woj. białostockiego, podczas lekcji w I klasie.

foto. Tymiński (CAF)

Deputowani francuscy zwiedzili Wrocław

Bawiący w Polsce deputowani francuscy opuścili w dniu 7 bm. Wybrzeże żegnani przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Geragę i udali się do Wrocławia.

We Wrocławiu gości francuskich powitał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Jurzak. Deputowani francuscy zwiedzili miasto i Pawilon oraz spotkali się z profesorami Uniwersytetu Wrocławskiego z prof. Kulczyńskim na czele.

W godzinach wieczornych goście francuscy podejmowani byli na Ratuszu przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na cześć II Zjazdu Partii

robotnicy przekraczają swoje zobowiązania produkcyjne

Dzięki współzawodnictwu rośnie wydobycie w kop. „Wieczorek"

Załoga kopalni „Wieczorek" pomyślnie wykonuje swe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Dozór techniczny kopalni przy współpracy organizacji partyjnej i ogniw związkowych usprawnia swą pracę, by stworzyć załodze jak najlepsze warunki realizacji zobowiązań. Dzięki temu górnicy z dnia na dzień podnoszą wydobycie. Do chwili obecnej **załoga kopalni „Wieczorek" w Czynie Przedzjazdowym wydobyła już 7.002 tony węgla ponad swe plany. Łącznie z nadwyżkami osiągniętymi w poprzednich miesiącach górnicy tej kopalni zobowiązali się wydobyć 48 tys. ton węgla ponad plan roczny.**

Pomyślna realizacja zobowiązań przedzjazdowych w kopalni „Wieczorek" jest wynikiem systematycznej kontroli współzawodnictwa ze strony dyrekcji, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej, które troszczą się o zapewnienie górnikom sprawnej odstawy urobku, dostawy drzewa do obudowy i innych materiałów potrzebnych w codziennej pracy. Komisja kontrolująca przebieg realizacji zobowiązań wnikliwie analizuje z górnikami nie wykonującymi zobowiązań przyczyny, które składają się na ten stan rzeczy i pomaga im w natychmiastowym ich usuwaniu. Dzięki temu, niemal wszyscy górnicy zatrudnieni bezpośrednio przy wydobyciu węgla pomyślnie realizują podjęte zobowiązania, a wielu znacznie je przekracza. Tak np. filarowiec **Stanisław Talaga** przekracza swoje zobowiązanie o 76 proc., a **Henryk Kula i Jan Gaszczyk** przekraczają swoje zobowiązania o przeszło 70 proc. Również i rębacze chodnikowi kopalni zobowiązania swoje wykonują z dużą nadwyżką. Najwyższe wyniki osiągają wśród nich **Jan Palka** z oddziału II i wezwany przez chodnikowca z kopalni „Mysłowice" **Józefa Mrzygłoda** do indywidualnego współzawodnictwa, zapoczątkowanego przez posła Szczepana Blauta, **Alojzy Kluzlok.**

W listopadzie — 81 ton oleju ponad plan

Wysoko przekroczyła swe zobowiązania przedzjazdowe załoga Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu, która zameldowała o wyprodukowaniu w listopadzie br. ponad plan 81 ton oleju zamiast zadeklarowanych 33 ton i 102 tony śruty zamiast 80 ton i podniosła jakość produkcji przez dokładniejsze oczyszczanie tłuszczu.

Tak wysokie przekroczenie zobowiązań to przede wszystkim zasługa brygad Piotra Kukuły i Jana Pustelnika, którzy przodowali w troskliwym zabezpieczaniu wydajności aparatury, nie dopuszczając do postojów.

Włókniarze i budowlani świecą przykładem na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku we współzawodnictwie dla uczczenia II Zjazdu Partii bierze już udział blisko 230 tysięcy pracowników z 1361 zakładów pracy.

Dziesiątki tysięcy metrów poszukiwanych na rynku tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych wyprodukują ponad plan włókniarze dwóch wielkich dolnośląskich ośrodków przemysłowych — dzierżoniowskiego i lubańskiego. Wg obliczeń w zakładach włókienniczych Dolnego Śląska do Czynu przedzjazdowego stanęło około 35 tysięcy robotników. Włókniarze dolnośląscy postanowili również w Czynie Przedzjazdowym dokonać zasadniczego przełomu w walce o jakość tkanin.

Więcej izb mieszkalnych otrzyma ludność Dolnego Śląska w wyniku realizacji zobowiązań pracowników budownictwa, gdzie do Czynu stanęło 31 315 robotników. Obok poważnych zobowiązań przyspieszenia planów budownictwa mieszkaniowego — pracownicy budowlani starają się również skrócić czas wykonania różnych robót na wielkich budowlach, — elektrowni „Czechnica", w jeleniogórskiej „Celwiskozie" i in.

Woj. koszalińskie wykonało 90 proc. dostaw zboża

7 bm. pow. Złotów jako ostatni w woj koszalińskim przekroczył 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża.

Chłopi tego powiatu, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązku dostaw zboża dla państwa, zwolnieni zostali z miarek i odsypów oraz korzystają z prawa sprzedaży na wolnym rynku nadwyżek ziarna i produktów zbożowych.

Woj. koszalińskie jest dziewiątym z kolei województwem, w którym 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża przekroczyły wszystkie powiaty.

8-9. XII Krajowa Narada ZZNP

Zapał młodych nauczycieli przekuć w czyn

Eustachy Kuroczko

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

Krajowa Narada Aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego zwołana została dla przedyskutowania bogatego dorobku IX Plenum i wniosków wynikających z wytycznych Plenum dla pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły oraz działalności społeczno-oświatowej nauczycieli. Na Naradę przybywa około 500 nauczycieli — aktywistów, a wśród nich wielu młodych nauczycieli, którzy dopracowali się już dobrych osiągnięć w swej pracy pedagogicznej.

Jakie główne problemy są przedmiotem obrad ludzi reprezentujących opinię nauczycielstwa polskiego?

Jednym z zasadniczych wskazań IX Plenum jest ujawnienie i wykorzystanie wszelkich rezerw, istniejących zarówno w zakładach przemysłowych, rolnictwie, transporcie jak i drobnej wytwórczości. W szkole naszej, w pracy pedagogicznej są również swoiste rezerwy, na które ogół nauczycielstwa polskiego musi zwrócić uwagę. I tak np. walka z dość poważnym jeszcze w naszych szkołach odsiewem uczniów, jest niezależnie od wszystkich innych źródeł i przyczyn tego zjawiska, również sprawą ekonomiczną. Sprawa podstaw materialnych szkoły, wydobycie wszystkich środków budżetowych i społecznych dla pełnego zabezpieczenia nauczania w szkole np. przez skompletowanie poglądowych pomocy szkolnych, urządzeń szkolnych wiąże się bezpośrednio z podwyższeniem wydajności pracy szkoły, wyników nauczania, co jest i będzie nieustanną troską wszystkich, którym sprawa młodego pokolenia leży na sercu.

Czołowy problem IX Plenum to sprawa dalszego pogłębiania i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nauczycielstwo polskie — jedna z armii frontu ideologicznego w Polsce — powinno realizację zadań z tej wielkiej sprawy wynikających związać z codzienną praktyką szkoły. Zadania te skupiają się wokół podstawowego problemu — stałego i planowego pogłębiania i upowszechniania wiedzy rolniczej, co jest warunkiem podnoszenia wydajności naszych pól i ogrodów i zwiększenia pogłowia bydła. Wiąże się to z organizacją zbiorowego wysiłku całego nauczycielstwa polskiego, młodzieży, aktywu instruktorów rolnych zatrudnionych przy PRN i GRN, nauczycieli i młodzieży szkół rolniczych, aktywu POM i GOM, organizacji młodzieży przy tych instytucjach. Wiąże się to z organizacją i rozwojem przyszkolnych ogródków doświadczalnych, ogródków miczurinowskich oraz różnego typu poletek doświadczalnych. Wiąże się to w szkole, jeśli chodzi o organizację procesu dydaktycznego, ze sprawą politechnicznego kształcenia naszej młodzieży.

Porwać dla tych spraw młodzież uczącą się, jak i młodzież pracującą, w szczególności na wsi — oto zadania szkoły, nauczycielstwa, a nade wszystko młodych nauczycieli.

Są już w naszym kraju szkoły, które stosują i upowszechniają wielkie odkrycia Miczurina i Łysenki, ale chodzi o to, aby szkoła promieniowała w tej ważnej dziedzinie naszego życia gospodarczego, wpływając na podniesienie kultury rolnej najbliższego swego środowiska. Chodzi też o to, aby sprawami agrobiologii, agrotechniki i hodowli zainteresować młodzież uczącą się w miastach, w ten bowiem sposób szkoła przyczyni się również do umocnienia więzi między miastem i wsią, a tym samym stanie się jednym z ważnych ogniw umacniających sojusz robotniczo-chłopski.

Jest to jeden z wycinków bogatej problematyki aktywnego włączenia się szkoły i nauczycielstwa polskiego do realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR.

Wiele innych niemniej ważnych spraw związanych z pogłębieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego w konkretnej działalności nauczyciela, znajdzie na pewno swój wyraz zarówno w referacie zjazdowym jak i w dyskusji.

Konkretna i realna praca nad wykonaniem tych zadań — to czynne włączenie się nauczycielstwa do walki o dalszą poprawę dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

I tu właśnie w całej pełni zarysowuje się wdzięczne pole do pracy młodych kadr nauczycielskich. Ich zapał i entuzjazm, ich żywy udział w pracy organizacji terenowych ZMP powinien porwać całą młodzież wiejską dla tej sprawy.

Od nich w dużym stopniu zależy, by w gromadach naszych powstało jak najwięcej chat-laboratoriów, by w świetlicach gromadzkich młodzież dyskutowała nad zagadnieniami postępu naszej wciąż jeszcze, mimo wielu osiągnięć, zacofanej kultury rolnej.

Oczekujemy, że młode kadry nauczycielskie zapiszą się chlubnie tak w odbywającej się Naradzie jak i w dalszej pracy zawodowej i społecznej dla dobra ludzi pracy w naszym kraju.

Narada aktywu partyjno-gospodarczego przemysłu maszynowego

Ostatnio odbyła się w Warszawie narada aktywu partyjno-gospodarczego przemysłu maszynowego, której uczestnicy omówili zadania tego przemysłu w realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR.

Przybyli na naradę: wiceprezes Rady Ministrów — **Jaroszewicz,** wiceprzewodniczący PKPG — min. **Wang,** wiceprzewodniczący PKPG — **gen. Polturzycki** oraz przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców — **Bień.** Naradzie przewodniczył kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR — **Łapot.** Referat o zadaniach przemysłu maszynowego w świetle uchwał IX Plenum KC wygłosił minister **Tokarski.**

Zasadniczym zadaniem przemysłu maszynowego jest — jak stwierdzono na naradzie — **zapewnienie lepszego niż dotychczas zaopatrywania całej gospodarki narodowej w nowe maszyny i urządzenia, niezbędne do dalszego rozwijania produkcji, podniesienie jakości wykonania maszyn, lepsze realizowanie planów asortymentowych i poważne obniżenie kosztów własnych produkcji.** Jednocześnie postanowiono wzmóc prace w celu rozwinięcia produkcji różnych artykułów powszechnego użytku większą uwagę zwrócić na stałe ulepszanie warunków BHP i socjalno-bytowych załóg.

Aktyw omówił przede wszystkim sposoby zapewnienia wykonania zadań w budowie maszyn dla przemysłu ciężkiego, który decyduje o rozwoju całej gospodarki narodowej. Mówiono m. in. o tym, jak zwiększyć produkcję różnego typu obrabiarek turbin, okrętów, maszyn dźwigowych i wielkich maszyn elektrycznych, w jaki sposób polepszyć jakość ich wykonania i obniżyć koszty własne produkcji. **Wskazywano na konieczność ulepszenia technologii, szkolenia zawodowego załóg, oszczędzania materiałów, zacieśnienia współpracy z naukowcami.**

Postanowiono otoczyć opieką przemysł maszyn i narzędzi rolniczych, by jego produkcja w najbliższym czasie bardzo wydatnie wzrosła, lepiej zaspokajała potrzeby wsi. Opieka będzie polegać np na tym, że przemysł ten lepiej zostanie zasilony w kadry inżynieryjno-techniczne, zostanie unowocześniony jego park maszynowy.

Uczestnicy narady postanowili poświęcić więcej uwagi sprawie zwiększenia i rozszerzenia produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłów: lekkiego, spożywczego, chemicznego, by umożliwić szybszy rozwój produkcji artykułów powszechnego użytku oraz dla budownictwa mieszkaniowego. Aktywiści partyjni i gospodarczy przemysłu maszynowego będą się starać, aby w pełni wykorzystane zostały tzw. wolne moce produkcyjne w celu uruchomienia i rozszerzenia wytwórczości różnych artykułów codziennego użytku, które będą wykonywane przede wszystkim z odpadów.

Jak wynika z przebiegu narady, we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego trzeba poważnie wzmóc troskę kierownictwa i aktywu o polepszenie warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy załóg. W uchwale swej uczestnicy narady stwierdzają m. in.: „Należy usprawnić pracę oddziałów zaopatrzenia robotniczego, hoteli robotniczych, domów kultury, świetlic, przedszkoli i żłobków, zaostrzyć wymagania co do jakości nowowybudowanych mieszkań i organizować remonty mieszkań pracowników".

W „Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej"

Delegacja NRD zwiedza Warszawę

Przebywająca w Warszawie w związku z „Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej w Polsce" delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych NRD w pierwszym dniu swego pobytu w stolicy zwiedziła miasto.

W drugim dniu pobytu członkowie delegacji z przewodniczącym Berlińskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Havemannem na czele złożyli wieńce na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

Po południu delegacja odwiedziła Dom Słowa Polskiego oraz złożyła wizytę przewodniczącemu Prezydium St. R. N. — Jerzemu Albrechtowi. W godzinach wieczornych członkowie delegacji obecni byli na przedstawieniu opery „Halka", w której w roli Janusza wystąpił solista Opery Berlińskiej Kurt Rehm.

Jak pracujesz nad poznaniem i zrozumieniem polityki i wskazań Partii?

Z myślą o nowych sukcesach w pracy i sporcie

Jeśli sięgnąć do źródeł dość pokaźnych, aczkolwiek jeszcze niepełnych sukcesów naszego sportu, nie trudno jest odpowiedzieć, że osiągnięcia te zawdzięczamy wielkiej opiece państwa ludowego, jaką otacza ono nasz sport.

W okresie przedwojennym, kiedy to sportem mogła się interesować nieliczna garstka uprzywilejowanych wybrańców, szermierka, którą uprawiam od niespełna czterech lat, była sportem elitarnym, dostępnym wyłącznie dla wąskiej grupki ludzi. Dziś uprawiają ją tysiące młodzieży. Najlepsi trenerzy służą jej swymi radami, a najbardziej uzdolnieni młodzi szermierze pozostają pod doskonałą opieką trenera węgierskiego Keveya, który za wybitne osiągnięcia w tej dziedzinie odznaczony został przez nasz Rząd Złotym Krzyżem Zasługi.

I oto kiedy przeczytałem w prasie tezy IX Plenum KC PZPR, a następnie Uchwałę Rządu o częściowej obniżce cen artykułów codziennego użytku i o tym, że wkrótce odbędzie się II Zjazd Partii, zastanowiłem się, czym mogę uczcić, tak zresztą jak to czyni olbrzymia większość naszego społeczeństwa, to wielkie niewątpliwie wydarzenie w życiu naszego narodu. Przede wszystkim zapoznałem się z tezami przedzjazdowymi. Ich treść od początku była dla mnie jasna i przekonywająca. Bije z nich w każdym szczególe troska o człowieka, o jego byt, o lepsze i szczęśliwsze życie ludzi pracy.

Obecnie pełnię czynną służbę wojskową. W wojsku mam wspaniałe warunki do treningu i co najważniejsze zdobywam obecnie kwalifikacje trenerskie na specjalnym kursie w AWF, które są dla mnie niezbędne, gdyż w przyszłości pragnę poświęcić się pracy nad wychowywaniem młodych szermierzy.

Dlatego podstawowym obowiązkiem, jaki postawiłem przed sobą dla włączenia się do czynu przedzjazdowego jest przede wszystkim pogodzić naukę z treningiem, który wymaga dużego wysiłku i sporej ilości czasu. Czekający nas bogaty sezon imprez międzynarodowych nakłada na nas szermierzy poważne zadania. Osiągnęliśmy w ostatnim okresie widoczne sukcesy, które wymagają jeszcze szczególnego wzmożenia pracy. Musimy nie tylko utrzymać te osiągnięcia, ale możemy i powinniśmy znacznie je podnieść.

Stać nas na to, by szermierka polska zajęła w najbliższej przyszłości czołowe miejsce wśród najlepszych drużyn świata. Dojść można do tego jedynie przez rzetelną i wytrwałą pracę. Toteż za przykładem górników i hutników, budowniczych Nowej Huty i przodujących chłopów spółdzielni produkcyjnych, którzy toczą zwycięską walkę o realizację wskazań naszej partii, postanowiłem w czynie przedzjazdowym zdać egzaminy na kursie z wynikiem dobrym i wzmóc w tym okresie intensywność treningów, aby w najbliższych spotkaniach międzynarodowych godnie reprezentować barwy Polski Ludowej i zajmować na tych imprezach czołowe miejsca.

JERZY PAWŁOWSKI
Mistrz Sportu

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego na cześć II Zjazdu PZPR

IX Plenum KC PZPR i tezy do dyskusji na II Zjazd wywołały wśród żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego duże zainteresowanie. Dowódcy i pracownicy polityczni, członkowie partii i zetempowcy przeprowadzają gawędy i dyskusje. Zapoznają oni żołnierzy z dotychczasowymi osiągnięciami naszego kraju w realizacji Planu 6-letniego, wyjaśniają główne zadania na najbliższy okres.

W świetlicach żołnierskich pojawiły się hasła wzywające do powitania II Zjazdu Partii zwiększeniem wysiłków w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Ukazały się nowe numery gazetek ściennych poświęcone problematyce IX Plenum. Aktywiści wykonali plansze i wykresy ilustrujące osiągnięcia Polski Ludowej i dalsze perspektywy jej rozwoju.

W artylerii...

Na zebraniu koła ZMP, gdzie przewodniczącym jest kpr. Nawrocki postawiono przed każdym zetempowcem zadanie dokładnego przestudiowania tez przedzjazdowych i opracowania konspektów, które pomogą w przekazywaniu materiałów pozostałym żołnierzom pododdziału.

Na zebraniu w innym pododdziale bombardier Edward Folkiert mówił:

— Gdy czytałem tezy i uprzytamniałem sobie jak olbrzymie perspektywy rozwoju przemysłu i rolnictwa otwiera realizacja tych tez — serce napełniało mi się nieopisaną dumą. Do niedawna na naszych polach pracowało „tylko" 10000 „Ursusów". W najbliższych dwóch latach będzie ich więcej. Władza Ludowa troszcząc się o stały wzrost produkcji rolnej przeznacza dla naszej wsi tysiące nowych traktorów i maszyn rolniczych.

W broni pancernej...

Uchwały Partii mobilizują naszych żołnierzy do jeszcze większego wysiłku szkoleniowego i do podnoszenia gotowości bojowej pododdziałów.

— Ja, jako warsztatowiec — powiedział kpr. Stanisław Hoppe — postanowiłem wyremontować sposobem gospodarczym tokarnię, zaoszczędzając tym samym około 12 tys. zł. Postaram się ponadto wyremontować inne maszyny i urządzenia warsztatowe. W ten sposób chcę się przyczynić do dalszego wzrostu i potęgi naszej Ojczyzny.

Podobnie wypowiedział się szer. Tomasz Krawiec, który stwierdził:

— Jako kierowca dążyłem zawsze do oszczędności w materiałach pędnych i ogumieniu. Od dziś zwiększę jeszcze bardziej swój wysiłek w tym kierunku, rozumiejąc, że w ten sposób przyczynię się do przyśpieszenia realizacji zadań postawionych przez Partię.

Oficer E. FRANKOWSKI

W jaki sposób przyczyniasz się do wykonania konkretnych zadań postawionych przez Partię?

Dobrobyt to nie tylko obfitość artykułów spożywczych...

Kiedy czytałem materiały IX Plenum KC PZPR, zacząłem zastanawiać się nad tym, jak ja sam będę realizował je w swojej pracy. Jestem studentem V roku filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim i jako młodszy asystent UW pełnię obowiązki opiekuna I roku polonistyki.

Na I rok studiów przychodzą ludzie z najrozmaitszych środowisk, nie zawsze jeszcze odpowiednio przygotowani, nie zawsze jeszcze zdający sobie sprawę z celu swoich studiów. Najważniejszym moim zadaniem jest pokazanie moim młodszym kolegom perspektyw społecznej przydatności ich studiów. Te perspektywy wytycza nam wyraźnie IX Plenum Partii. Dlatego też starałem się wyrobić w studentach poczucie szacunku i miłości do ich przyszłego zawodu „inżynierów ludzkich dusz" — zawodu nauczycielskiego.

IX Plenum naszej Partii to jeszcze jeden wielki krok na drodze do zapewnienia ludziom dobrobytu i spokojnego życia. A dobrobyt to nie tylko obfitość artykułów spożywczych, ale także możliwość nauki dla najszerszych mas młodzieży, w jeszcze większym aniżeli dotychczas stopniu. Kiedy obecni studenci I roku zakończą studia, w prawie wszystkich miastach i miasteczkach powstaną szkoły jedenastoletnie. Potrzeba więc będzie jeszcze więcej i jeszcze lepszych nauczycieli. To muszą jasno widzieć i rozumieć dzisiejsi studenci, jutrzejsi nauczyciele. Bez zrozumienia tego nie będą dobrymi nauczycielami i nie wykonają dobrze zadań, jakie stawia przed nimi Partia.

IX Plenum jest dla mnie drogowskazem w mojej codziennej pracy i nauce. W najbliższych dniach mam zostać przyjęty w szeregi członków Partii. Dlatego też staram się wywiązywać z postawionych przede mną zadań jak najlepiej; pomóc moim kolegom w przygotowaniu się do przyszłej pracy zawodowej i samemu stać się dobrym członkiem Partii.

JÓZEF RURAWSKI
Uniwersytet Warszawski

Zaczęliśmy od aktywu...

— Powiedzcie towarzyszu Jastrzębski, ilu nowych członków przyjęliście do ZMP w ciągu ostatnich pięciu miesięcy?

— Dokładnie nie pamiętam, ale wydaje się, że około 250. — Tu zapytany sięgnął po gruby brulion w czarnej okładce, obrócił kilka kartek i dodał — tak dokładnie 249.

— A jak to przebiegało w poszczególnych miesiącach?

Tow. Jastrzębski — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego znowu zajrzał do swego brulionu: — w czerwcu przyjęliśmy 44 nowych członków. W lipcu tylko 19. W sierpniu 70, we wrześniu 60, w październiku 56 i mamy jeszcze około 50 deklaracji do rozpatrzenia. Oprócz tego obecnie przygotowujemy dalszych 60 chłopców i dziewcząt do wstąpienia w szeregi ZMP.

Jest to niewątpliwie duży sukces pracy wychowawczej organizacji ZMP. Zobaczmy jak do tego doszło:

W dużym zakładzie produkcyjnym, gdzie młodzież stanowi prawie połowę załogi, gdzie praca jest rozłożona na różne zmiany — niełatwo jest zorganizować pracę ZMP.

Niełatwo było również towarzyszom z Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego. Toteż przez długi szereg miesięcy praca ZMP napotykała na wiele trudności, a wzrost organizacji był nikły. Nie bardzo czuło się, że w zakładzie istnieje organizacja.

Zarząd Zakładowy ZMP próbował różnych środków — robił zebrania, zwoływał masówki, organizował narady, ale to wszystko nie przyniosło większych efektów. Wreszcie po XII Plenum towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP doszli do wniosku, że trzeba przede wszystkim uporządkować ewidencję, dowiedzieć się dokładnie ilu jest członków ZMP, ile w ogóle pracuje młodzieży niezorganizowanej jak są rozstawione siły na poszczególnych stanowiskach oraz w jaki sposób, opierając się o dokładne rozeznanie ruszyć z pracą.

Aby dokonać tego i móc właściwie poprowadzić pracę potrzebny był aktyw, który mógłby codziennie docierać do całej młodzieży.

W tym celu — wyjaśnia tow. Jastrzębski spośród młodych inżynierów i techników — najlepszych, najaktywniejszych zetempowców zorganizowaliśmy 30-osobową grupę prelegentów. W każdym kole zmianowym wybraliśmy jednego aktywistę na kolportera prasy. Z pomocą organizacji partyjnej wybraliśmy 12 najbardziej aktywnych członków ZMP na propagandzistów. Teraz było już z kim pracować. Zdawało się, że praca powinna pójść dobrze...

Ale znowu pojawiły się nowe trudności.

Po pierwsze — początkowo był to aktyw tylko na papierze, istniał jedynie w ewidencji Zarządu Zakładowego ZMP. Trudno było natomiast zebrać go, naradzić się, dać nowe zadania. Aktywiści nie przejawiali początkowo ani zbytniej chęci do pracy ani dyscypliny. Wielu z nich nie wywiązywało się z powierzonych im przez Zarząd Zakładowy zadań.

Po drugie — zetempowcy byli źle rozstawieni. Na jednych taśmach czy też w brygadach produkcyjnych pracowało dużo zetempowców, na innych mniej, albo też pracowała tam wyłącznie młodzież niezorganizowana.

Po trzecie — Zarząd Zakładowy nie od razu umiał kierować większą grupą aktywu, nie od razu przydzielał poszczególnym aktywistom konkretne zadania.

Towarzysze z Zarządu Zakładowego nie ugięli się jednak przed trudnościami, dyskutowali między sobą, przeprowadzali rozmowy z aktywistami. Zaczęto szukać nowych form pracy.

„Głos Młodzieży"

Niemałą rolę odegrał w tym miejscowy radiowęzeł i zorganizowana przy nim redakcja audycji pod nazwą „Głos Młodzieży". Co piątek w czasie od godziny 11 do 11,30 z głośników radiowęzła rozlegały się słowa uznania dla przodujących robotników oraz słowa krytyki w stosunku do zaniedbujących swoją pracę nierobów, bumelantów, chuliganów i brakorobów.

— Nasze audycje „Głos Młodzieży" — mówi nie bez dumy tow. Jastrzębski — cieszą się dużym autorytetem młodzieży i wszyscy z nimi się liczą. Skrytykowani sami przychodzą do redakcji i proszą, by pozwolono im wytłumaczyć się przez mikrofon przed całą załogą.

I tak np. technik Draus odpowiedzialny za pracę z młodymi technikami zaniedbywał powierzone mu obowiązki, tłumacząc się, że młodzi technicy nie chcą go słuchać. Po krytyce przez „Głos Młodzieży" — tow. Draus wziął się do roboty. Wielu z tych właśnie młodych techników to dziś dobrzy prelegenci, aktywiści Zarządu Zakładowego ZMP.

Np. obecnie zapoznają oni młodzież z tezami na II Zjazd, prowadzą zebrania dyskusyjne. Dotychczas odbyło się już 6 takich zebrań.

Prelegenci uczęszczają na seminaria i odprawy do Komitetu Miejskiego PZPR lub też do ZM ZMP, a następnie występują przed młodzieżą z referatami lub pogadankami na aktualne tematy. Aktywiści ZZ ZMP stanowią dziś tę siłę, która pozwala mu prowadzić różne formy pracy wychowawczej z młodzieżą.

Pierwsza i najważniejsza trudność — stworzenie grupy aktywistów ZZ — została pokonana.

Warunkiem wzrostu jest dobra praca z młodzieżą niezorganizowaną. Wiedzieli o tym co prawda towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP w GZPG, ale nie od razu doszli do tego, jak należy do tej pracy przystąpić.

I tu właśnie z pomocą przyszedł aktyw

Wszyscy zetempowcy zostali rozmieszczeni w pracy w ten sposób, że w każdej młodzieżowej brygadzie produkcyjnej — a jest tych brygad 32 — pracuje po kilku zetempowców, razem z młodzieżą niezorganizowaną. Zetempowcy tworzą grupę zetempowską, której zadaniem jest wyjaśniać i tłumaczyć różne sprawy z polityki wewnętrznej i zagranicznej, przodować w pracy zawodowej, mobilizować młodzież, pomagać jej oraz wciągać młodzież niezorganizowaną do wszelkich prac i imprez organizowanych przez ZMP.

Zarząd Zakładowy ZMP urządza np. wieczornice, organizuje zabawy, zbiorowe pójście do kina, pogadanki, odczyty, dyskusje, imprezy sportowe itp. ZMP-owcy mają zadanie zachęcać do udziału w tych imprezach jak najwięcej chłopców i dziewcząt nie należących do ZMP. Chłopcy i dziewczęta pracują razem, często przebywają ze sobą po pracy, znają się dobrze i przyjaźnią ze sobą.

Z przodownikami pracy i najlepszymi spośród niezorganizowanych — aktywiści ZMP prowadzą częste rozmowy o celach i zadaniach ZMP, czytają wspólnie „Sztandar Młodych", który jest prenumerowany w liczbie 450 egzemplarzy, zachęcają ich do udziału we współzawodnictwie pracy, do podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Zetempowcy pomagają im również w usuwaniu osobistych kłopotów i trudności życiowych.

Bogactwo form pracy ZMP

Zarząd Zakładowy pracuje szerokim frontem, stosując różnorodne formy pracy, dba o to, by odpowiadały one zainteresowaniom młodzieży. I tak na przykład miłośnicy sportu mają własne koło sportowe z sekcjami: bokserską, piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego, szermierczą i żeglarską. Młodzież, która lubi pracę świetlicową bierze udział w pracy zespołów: chóralnego, teatralnego lub tanecznego.

Przy GZPG istnieje wieczorowa szkoła podstawowa dla dorosłych, w której przeszło 60 chłopców i dziewcząt uzupełnia swoje wykształcenie ogólne. Jest tu również klub racjonalizatorów, do którego należy sporo młodzieży.

W lokalu Zarządu Zakładowego stale można spotkać młodych ludzi — prelegentów, kolporterów, sportowców — przychodzących tu nie tylko w sprawach służbowych, ale wielu z nich przybywa, aby zasięgnąć porady w sprawach osobistych.

Opierając się o szeroki aktyw — Zarząd Zakładowy dociera wszędzie tam, gdzie jest młodzież, zna jej potrzeby, wie czego młodzież chce i czym się interesuje. To pozwala na lepsze kierowanie pracą kół i grup zetempowskich, mobilizuje młodzież do walki o jakość produkcji, o jej stały wzrost i oszczędność surowca.

Pomoc organizacji partyjnej

Organizacja zetempowska w GZPG ma zapewnioną stałą i troskliwą pomoc ze strony Komitetu Zakładowego PZPR. Sekretarz tow. Gimiński oraz inni członkowie Komitetu często przychodzą na zebrania i narady młodzieży, pomagając przez krytykę i dobrą radę w pracy Zarządowi Zakładowemu oraz w ulepszeniu pracy całej organizacji ZMP.

Rezultatem lepszej pracy organizacji zetempowskiej w GZPG po XII Plenum ZG ZMP jest wiele osiągnięć wychowawczych. Wielu młodych ludzi zmieniło swój stosunek do pracy, wyzbyło się swych błędów w postawie moralnej, zmieniło swe zachowanie.

Np. jeden z młodych robotników Jerzy Ostrowski do niedawna jeszcze hołdował modzie amerykańskiej i amerykańskiemu stylowi życia. Dziś zmienił się gruntownie, każdy kto go widzi mówi, że to dziś inny człowiek.

Podobna sprawa była z koleżanką Jędrzejczak, która zaniedbywała pracę i nie chciała uznawać żadnej krytyki. Dzięki pomocy ze strony ZMP zmieniła swoją postawę i dziś wykonuje ponad 200 proc. normy.

Poważnym sukcesem pracy organizacji ZMP jest również fakt, że 15 najlepszych aktywistów zetempowskich, wśród których są przodownicy pracy, jak Kaflińska Irena, Jędrzejczak Krystyna, Witkowski Wiktor i inni zostało przyjętych w szeregi PZPR, a 40 przygotowuje się do wstąpienia w szeregi PZPR jeszcze przed II Zjazdem. Organizacja zetempowska coraz lepiej spełnia swą rolę pomocnika i rezerwy partii.

Osiągnięcia organizacji zetempowskiej GZPG nie są wcale sprawą jakiegoś przypadku; są one wynikiem przemyślanej, planowej i uporczywej walki, którą podjął Zarząd Zakładowy ZMP w realizacji wskazań XII Plenum ZG ZMP.

H. WRÓBEL

NIEPOWODZENIA „samotników"

Jedną z form pracy wychowawczej w Domach Młodego Robotnika jest praca kulturalna i, jak wykazują fakty, forma bardzo ważną. W tych hotelach robotniczych, gdzie praca kulturalna była niedostateczna, młodzież w szczególnie dużym stopniu ulegała oddziaływaniu wroga, który usiłował wpoić jej amerykański styl życia, przejawiający się w pijatykach, chuligaństwie i nieestetycznym sposobie ubierania się. Tak było i w DMR-ze przy FSO na Żeraniu, dopóki nie wybrano rady młodzieżowej, która zorganizowała jakie takie życie kulturalne. Niegdyś obok DMR nie można było przejść. Z okien leciały na głowy nieostrożnych przechodniów butelki, połamane krzesła. W sierpniu wybrano radę młodzieżową i wtedy trochę się zmieniło. Wybrano dobrych robotników, mających wiele chęci i zapału do pracy społecznej. Taki np. Bolek Kazimierczak uparty, oddany sprawie aktywista, który jeśli coś postanowił musiał zrobić.

Pewnego razu zepsuła się w FSO tokarka. Bolek na przekór słowom inżyniera, że tokarka nie ruszy, posiedział kilka godzin, pomyślał, pomajstrował i... ruszyła. Albo Ryszek Pilanowski, Jurek Borkowski, Michał Olszewski, czy Raichsdort... Wszyscy dobrzy pracownicy i aktywiści. Jednak ich praca kulturalna nie dawała pożądanych rezultatów. Dlaczego? Przypatrzcie się następującym obrazkom i spróbujcie sobie odpowiedzieć, gdzie tkwi błąd w pracy Ryśka Pilanowskiego, Bolka Kazimierczaka i innych aktywistów rady młodzieżowej.

Obrazek pierwszy...

Wieczorek taneczny w świetlicy DMR. Kazik puścił płytę z kujawiakiem i szybko potrącając zaczynające tańczyć pary przemknął do drzwi...

— Kolego dokąd?

— Wpuście, chciałem trochę potańczyć — prosił jakiś „amator zabawy", usiłując jednocześnie wepchnąć się do świetlicy. Był to facet z krawatem w spadochroniki. Pchając się pochylał „ryjek", a na włosach zlepionych tłustą mazią odbijały się światła kolorowych żarówek. Kolega Pilanowski pomiechał delikatnych perswazji i chwytając gościa za klapy krzyczał:

— Gdzie leziesz? Jak mówię, że nie, to znaczy nie!

Tymczasem przez natłoczoną salę przepychał się w stronę adaptera drugi „ryjek". Dźwięki kujawiaka urwały się, a nastawiony na cały regulator adapter zaryczał rumbę. Kilka par zaczęło konwulsyjnie podrygiwać. Rysiek Pilanowski opuścił posterunek przy drzwiach i podbiegł do podrygującej pary.

— Przepraszam was, my nie życzymy sobie na naszej zabawie takich tańców! Proszę opuścić salę!

Obok niego stłoczyło się więcej „ryjków". Próba utrzymania porządku groziła awanturą.

Obrazek drugi...

Właściwie mogłoby o tym opowiedzieć pianino, które z utęsknieniem czekało, aż zorganizuje się jakiś zespół miłośników muzyki, który będzie g r a ł. Ale niestety, pianino już się nie wypowie. My musimy to uczynić. Dlaczego?

Zaraz wyjaśnimy...

— Daj, teraz ja! — Już dosyć się nagrałeś. Zresztą i tak nie umiesz, nic nie słychać — krzyczał usiłując zagłuszyć jęczące z bólu pianino chłopak w granatowym kombinezonie. Przysiadł i składając ręce w pięści, odwrócił głowę i zawołał:

— III Symfonia „Zdobycie Berlina"!

Lecz nie było mu dane dokończyć oryginalnego dzieła, bo następny pianista, wykrzywiając się z pogardliwą wyższością, wskoczył na klawiaturę i wytupywał w rytmie kozaka, również bardzo rzadki, a może jedyny w historii muzyki utwór. Pianino nie doceniło oryginalnych kompozytorów: popsuło się niebawem i, uczciwie mówiąc trudno mu się dziwić.

Rada młodzieżowa nie miała czasu zająć się tym, miała tyle innej roboty... Nie starczyłaby nawet podwojona liczba członków rady młodzieżowej, gdyby chcieli i do pianina przydzielić opiekuna i kulturalniejszego, niż opisani, wykonawcę utworów muzycznych.

Obrazek trzeci...

Zegar zgrzytnął i wybił godzinę 18-tą. Kolega Kaźmierczak wszedł do świetlicy i bezradnie rozejrzał się dokoła. Był sam.

— Hm — mruknął — no i z czego tu zrobię dekorację? Rada Zakładowa nie dała żadnych materiałów, u kierownika Olszewskiego nie ma tuszu, nożyczek nie ma, kredek też nie ma. Jak tu zrobić na jutro dekorację? Ale trudno. Zadanie muszę wykonać!

— Bolek postanowił. Zakręcił się na pięcie i trzaskając drzwiami pobiegł do CDT po papier i kredki.

Zegar wybijał godzinę 19, 20-tą.

Bolek wrócił, rzucił z triumfem kredki na stół i pobiegł szukać nożyczek.

Zegar wybijał godzinę 21, 22-gą...

Bolek położył nożyczki na stół i zaklął. Nie było tuszu, pobiegł szukać u kolegów.

A tymczasem zegar wybijał godzinę 23, 24-tą...

Bolek wrócił z rozpromienioną twarzą ściskając w ręku buteleczkę z tuszem. Zabrał się do roboty.

Zegar wybijał godzinę 3, 4, 5-tą, lecz dekoracje wciąż nie były gotowe...

Obrazek czwarty...

Czytelnia też ma swoje pretensje. Po prostu chce żyć. I prawdę mówiąc, ma do tego prawo. Ale podobnie, jak pianino, w podziale pracy między członków rady młodzieżowej, została... pominięta. Pewnego razu...

Kolega Krawczyński schylił się, spojrzał przez dziurkę od wyjętej klamki do czytelni i pchnął drzwi — nie otworzyły się. Schylił się jeszcze raz, powiódł wzrokiem po opustoszałych półkach, po stole, który lśnił nieposzlakowaną pustką — ani jednej gazety, ani jednego czasopisma — i powłócząc nogami poszedł do swego pokoju.

W tym samym czasie Chromiński, który już przed tym zaglądał do czytelni, triumfalnie krzyczał odkrywając kolejną kartę:

— 18 i dama!

— Nic dziwnego, 18 i dama to akurat „oczko".

Tajemnica niepowodzeń

Towarzysze! Otwieram dyskusję nad sprawozdaniem rady młodzieżowej. Proszę! Głos ma tow. Kaźmierczak.

Bolek przecisnął się na mównicę i odgarniając z czoła włosy zaczął:

— Ja uważam, że nasze życie kulturalne dlatego „nawalało", bo Rada Zakładowa nam nie pomagała, żadnych materiałów nie można było dostać. Nawet dobrej sceny nie ma i teraz, proszę — wskazał ręką na prezydium — cztery osoby jeszcze jako tako się zmieściły, ale piąta, aby nie spaść, musi się trzymać stołu.

Sala wybuchnęła śmiechem i huraganowymi oklaskami. Tow. Nowicki z Rady Zakładowej, rumieniąc się z lekka, udzielił głosu następnemu dyskutantowi.

Towarzysz Skórczyński prosze.

— Ja się nie zgadzam z kolegą Kaźmierczakiem. Dlatego było źle, bo koledzy z rady młodzieżowej chcieli robić wszystko sami, bo nie potrafili wokół siebie zorganizować kolektywu, pracą którego należało pokierować. Dlatego też kolega Kaźmierczak miał tyle kłopotu z dekoracjami, a kolega Pilanowski nie mógł sobie dać rady z wieczorkami, nie mógł zorganizować żadnego programu artystycznego: pójścia do kina, teatru, ani żadnej dyskusji. To samo z baletem, który jest naszą jedyną chlubą. Kolega Herbowicz wiele wysiłku włożył w pracę, ale żeby się tym zajął kolektyw, to by był i zespół dramatyczny i chór...

Podsumowanie i propozycje

Na pewno wiele słuszności było w tym, co powiedział towarzysz Kaźmierczak. Rada Zakładowa i Zarząd Zakładowy ZMP winny więcej uwagi poświęcać życiu kulturalnemu w DMR. Lecz w samo sedno sprawy utrafił właśnie towarzysz Skórczyński.

Co to znaczy, że „nie było kolektywnej pracy? Przecież Rada Zakładowa zbierała się, dyskutowała, członkowie jej czynili wiele wysiłków... A przecież nie osiągali rezultatów, a jeśli osiągali, to bardzo słabe.

Gdyby tak Bolek Kaźmierczak podszedł do kol. Olszewskiego czy Borkowskiego i powiedział:

— Słuchajcie Michał, Jurek, zbliża się — powiedzmy — rocznica Rewolucji Październikowej, trzeba udekorować świetlicę. Pomóżcie mi, doradźcie, razem zrobimy na pewno lepiej. Michał będzie „naciskał" Radę Zakładową, żeby dała materiały. Jurek postara się o tusz, a ja pomyślę, co zrobię i jak...

A gdyby jeszcze Bolek poszedł do Olejniczaka i powiedział:

— Heniek, wiesz co, ja chcę zrobić takie dekoracje, a ty jak myślisz, dobre? I wtedy by się zaczęła dyskusja. Dlaczego portret Lenina? Dlaczego „Aurora"? A właściwie to co nam dała ta Rewolucja? itd. Oczywiście znalazło by się więcej osób chcących o tym wiedzieć i wtedy kol. Berczyński, który bardzo lubi film (ilekroć było zebranie RM zawsze chodził do kina!) proponuje:

— A jak byśmy tak poszli wszyscy do kina, grają akurat film o rewolucji.

A później Mundek Raichsdorf przypomniałby sobie: — U nas w czytelni jest bardzo ładna książka „Żelazny potok" Serafimowicza, przeczytajcie, a potem wszyscy porozmawiamy. I wtedy okazało by się, że w czytelni jest jeszcze dużo dobrych książek, a jeszcze więcej można sprowadzić i że nową klamkę trzeba koniecznie wprawić. Rysio Pilanowski mógłby zaproponować: — a gdybyśmy tak coś zaśpiewali? I wtedy znów by się okazało, że Jankiewicz nieźle akompaniuje na pianinie, a Skórczyński, czy Marcinkowski mają naprawdę dobre głosy.

A gdyby Ciarka usłyszał, że pianino gra, a nie tylko jęczy i huczy pod uderzeniami pięści w klawiaturę, polubiłby muzykę i być może sam nauczyłby się grać „po ludzku". I niech by później ktoś spróbował na pianinie tańczyć! Szybko by go zsadzono.

Albo wyobraźcie sobie, koledzy, wieczornicę: w drzwiach stoi drużyna szachowa (zorganizujcie taką!), na sali patroluje drużyna piłki nożnej z kapitanem Tomaszewskim na czele, orkiestrą dyryguje kol. Jankiewicz (ten, który ma dobry głos i słuch), oświetleniem kol. Borkowski. Czy wtedy pokazałby się chuligan na sali? I gdyby tak kol. Ciarka (twórca wielkiej „trzeciej" symfonii...) przypatrzył się wszystkiemu, to już na pewno by nie uderzył na wieczornicy jednego z kolegów za to tylko, że na niego patrzył...

Praca kulturalna nie polega bowiem na wycinaniu haseł, ani na dekoracji świetlicy przez jednego człowieka, lecz na tym, by zorganizować zespół ludzi, na których ma ona oddziaływać. Nie wolno zapominać, że celem tej pracy jest przede wszystkim polityczne oddziaływanie na człowieka, wychowywanie go, rozbudzanie jego zainteresowań, wyzwalanie jego sił twórczych.

T. NOWAKOWSKI

Miło zajść do GS-u, w którym pracują dziewczęta z ZMP...

— Czy jest materiał na męską jesionkę?

— Jest, proszę obejrzeć.

— Może pokażecie te guziki z niższej szuflady?

— Czy dostanę flaneli?

— Chwilowo nie ma.

— A będzie?

Będzie, spodziewamy się w najbliższym czasie. — Sklepowa Maria Pazoła grzecznie i szybko odpowiada klientom a jednocześnie sprawnie rozkłada na ladzie tkaniny, przewija wstążki, wybiera guziki i od czasu do czasu zapisuje w raporcie kasowym.

— Do Pazoły miło jest zajrzeć, nawet jeśli nie ma się zamiaru kupować, ale tylko obejrzeć... bo może jest coś nowego — powiadają kupujący.

— Bystra dziewczyna, a przy tym zawsze jednakowo i uprzejmie obsłuży starszego czy młodego, ze wsi czy z miasteczka.

Sklep tekstylny, w którym pracuje Maria Pazoła mieści się przy rynku małego miasteczka — Krobi, w pow. gostyńskim. Codziennie przewija się przez sklep wielu kupujących. Obrót miesięczny sklepu w październiku wyniósł 90 tys. zł, a w listopadzie ok. 100 tys. złotych. Obniżka cen wpłynęła na zwiększenie ilości kupujących i wzrost obrotu gotówkowego.

— Ludzie coraz więcej potrzebują watoliny, flaneli, płótna, podszewki — mówi Pazoła. — Tych materiałów mamy jeszcze za mało w stosunku do potrzeb ludności. Ale spodziewamy się ich coraz więcej.

W sklepie widać wzorowy porządek — materiały poukładane na półkach, drobiazgi pod oszkloną ladą.

Maria Pazoła jest zetempówką, należy do koła przy GS-ie. W sklepie tekstylnym pracuje od roku. Przedtem pracowała w sklepie spożywczym. Dotychczas nie miała jeszcze manka. Za sumienne spełnianie obowiązków otrzymała proporzec przechodni.

*

Również w tym samym miasteczku, na tym samym rynku, w sklepie papierniczym za ladą uwija się zetempówka Cecylia Wower. Już wystawa i wygląd wnętrza sklepu wskazują na to, że pełni ona swoje obowiązki z zamiłowaniem.

Poukładane są przejrzyście i estetycznie wg działów i autorów książki — podręczniki szkolne, książki z literatury pięknej, rolnicze oraz: zeszyty, papier czysty i kolorowy, wszelkiego rodzaju przybory szkolne.

— Szczególnie w obecnym okresie zwiększył się popyt na książki pozaszkolne — mówi koleżanka Wower — dlatego, że nadeszły długie wieczory zimowe. — Dużo książek kupowanych jest na upominki noworoczne oraz dla dzieci od „Dziadka Mroza". Dział książek rolniczych mam jeszcze skromny, uzupełniam go ciągle nowymi pozycjami. Chłopi kupują książki rolnicze głównie o hodowli, ponieważ hodowla na tym terenie jest dosyć rozwinięta. Z książkami zbliżamy się do czytelników, wystawiamy często stoiska podczas jarmarków i różnych zgromadzeń ludności.

Drzwi sklepu otwierają się i zamykają.

— Poproszę zeszyt w linię, mały zeszyt do nut, stalówkę, papier.

Koleżanka Cecylia Wower sprawnie i troskliwie załatwia małych i dorosłych klientów.

W materiałach są także braki. Np. dwa rodzaje cyrkli do ołówków, w tej samej cenie. Jedne wykonane estetycznie i praktycznie, a w drugich nie dokręcają się śrubki, nie dociska się ostrze do nasady. Producenci tych cyrkli nie wybijają nawet na nich swojej firmy.

— A czy nie macie manka? — W ubiegłym roku w jednym miesiącu miałam manko... 6 zł — rumieniąc się odpowiada kol. Wower. W pozostałych miesiącach jakoś wychodzę na czysto.

— Najważniejsza sprawa, żeby nic nie zniszczyć, ze wszystkiego się wyliczyć, dopilnować odbioru towaru.

Kol. Cecylia Wower pracuje przeszło dwa lata w sklepie papierniczym. Dotychczas i kupujący i organizacja zetempowska z jej pracy są zadowoleni.

J. KOWALCZYK

Na stacji kolejowej Nowa Ruda panuje nieporządek i brud...

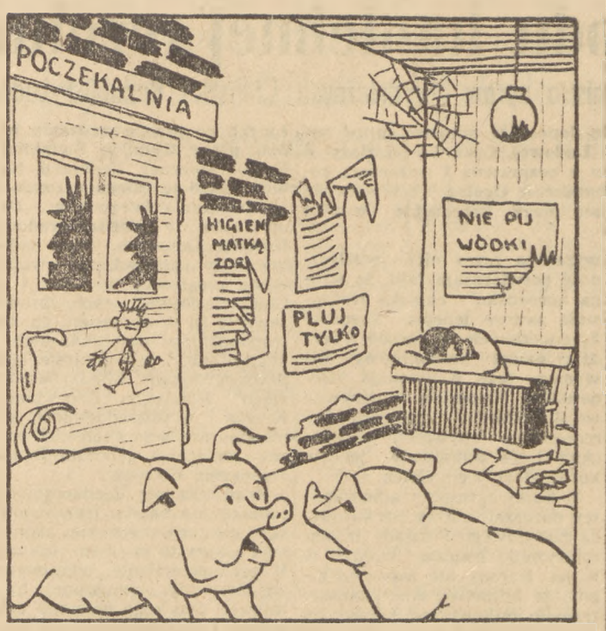

— Ach gdyby nie ludzie, czulibyśmy się tu zupełnie jak u siebie... *(Z listu Kazimierza Żybury z Nowej Rudy)*

(Rys. Z. Nowak)

Kopalnia „Siemianowice" wykonała plan roczny

W dniu 7 bm. załoga kopalni „Siemianowice" — jednej z największych w naszym przemyśle, wydobyła ostatni wózek węgla, dopełniający produkcję przewidzianą w planie na rok bieżący.

Kop. „Siemianowice" przoduje pod względem mechanizacji i rytmiczności pracy. W zakładzie tym podjęto w roku bież. pomyślne próby zmechanizowania po raz pierwszy robót ślusarowych przy pomocy ładowarek typu „ROK" i zastosowano ten system pracy na 3 filarach. O zasięgu przeprowadzanych w tej kopalni prac elektryfikacyjnych, świadczy fakt, że **84 proc. ogólnej mocy maszyn zainstalowanych na dole stanowią mechanizmy poruszane energią elektryczną.**

Przedterminowe wykonanie planu osiągnęła załoga kop. „Siemianowice" dzięki stałemu podnoszeniu kwalifikacji górników, pełniejszemu wykorzystaniu czasu pracy oraz ograniczeniu awarii maszyn górniczych i urządzeń, co dało poważne zwiększenie wydajności pracy.

Elektrownie okr. centr. pracują na poczet 1954 r.

W dniu 6 bm. Zarząd Energetyczny Okręgu Centralnego w Warszawie zameldował o wykonaniu swych rocznych zadań produkcji energii elektrycznej.

Na sukces elektrowni podległych ZEOC, które dostarczają prądu zakładom pracy oraz mieszkańcom miast i wsi, m. in. w województwach warszawskim, łódzkim i białostockim złożyła się przede wszystkim postawa załóg elektrowni.

Szereg elektrowni, a m. in. warszawska, pruszkowska, łódzka i kaliska osiągnęły poważne zwiększenie mocy produkcyjnej przede wszystkim w drodze modernizacji zakładów oraz przez, oparte na wzorach radzieckich, szybkościowe remonty kotłów i skrócenie terminów remontów turbin. Elektrownia Warszawska zwiększyła swą moc dyspozycyjną w porównaniu z październikiem roku ub. o około 10 megawatów.

W młodzieżowych szkołach sportowych

PRZECHODZĄC obok boisk, parków, łąk lub innych otwartych terenów mieliśmy niejednokrotnie możność zaobserwować, jak gromadki młodych chłopców gonią za piłką, grają z pasją w siatkówkę, lub mierzą swe siły na bieżni — mówiąc językiem najmłodszych sportowców „ścigają się".

W trosce o właściwe pokierowanie zainteresowaniami sportowymi młodych zwolenników sportu, na terenie naszego kraju powstają pierwsze młodzieżowe szkoły sportowe. Mają one na celu udostępnić i pomóc młodzieży uczącej się i pracującej w rozwijaniu jej talentów sportowych, mają powiększyć zastępy młodzieżowych działaczy sportowych, instruktorów i sędziów.

Korzystając z osiągnięć i wzorów naszych radzieckich przyjaciół Ministerstwo Oświaty i rady główne zrzeszeń sportowych organizują liczne młodzieżowe szkoły sportowe. Najmłodsi miłośnicy sportu z wielkim zapałem i zrozumiałym entuzjazmem przyjęli wiadomość o tworzeniu tych szkół.

Jednosekcyjne młodzieżowe szkoły sportowe działają już w kilku miejscowościach. W Bydgoszczy i Toruniu najmłodsi adepci wioślarstwa stali się uczniami pierwszego roku szkoły, powołanej przez AZS. Dyrektorem jej jest znany i popularny wśród młodzieży wioślarz — zasłużony mistrz sportu — T. Kocerka. „Gwardia" gdańska zorganizowała szkołę pięściarską pod kierunkiem zasłużonego mistrza sportu A. Antkiewicza, a zakopiańska „Gwardia" narciarską szkołę. „Górnik" w Chorzowie założył szkołę piłkarską, natomiast stołeczny „Kolejarz" — szkołę lekkoatletyczną.

Ze względu na różne możliwości dysponowania obiektami sportowymi i kadrą trenerską, zarówno przy placówkach Ministerstwa Oświaty, jak też zrzeszeń sportowych — powstają dwojakiego rodzaju szkoły — o wielu dyscyplinach sportowych i specjalne, prowadzące szkolenie tylko w jednej dyscyplinie sportowej. Nauka w obu typach szkół trwa trzy lata.

Prócz dyrekcji szkoły, trenerów, wychowawców i rad pedagogicznych, każda klasa posiada swego gospodarza i opiekuna, którzy dbają o porządek i dyscyplinę uczniów podczas lekcji i interesują się postępami młodzieży w nauce. Zajęcia sportowe prowadzone są najmniej dwa razy w tygodniu, w godzinach wolnych od lekcji szkolnych. Odbywają się one w formie zorganizowanych ćwiczeń sportowych, zawodów wewnątrzklasowych, imprez międzyszkolnych i kontrolnych, spotkań o charakterze towarzyskim lub mistrzowskim oraz zawodów klasyfikacyjnych. Na zakończenie każdego roku szkolnego uczniowie przystępują do egzaminów, a w klasie ostatniej, trzeciej, otrzymują dyplom, uzyskując jednocześnie stopień instruktora, sędziego, względnie klasę zawodniczą, nie niższą od II-giej.

Czy trudno jest zostać uczniem młodzieżowej szkoły sportowej? — zapyta niejeden młody amator, pragnący specjalizować się w sporcie. Owszem, nie tak łatwo. W szkole uczą się chłopcy i dziewczęta, którzy ukończyli 14 lat, a nie przekroczyli 18 roku życia. Ale to jeszcze nie wszystko. Aby zostać uczniem takiej szkoły trzeba przede wszystkim wykazać zdolności, a zwłaszcza pełną aktywność w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu oraz posiadać zamiłowanie do jednej z gałęzi sportu, w której kandydat ma zamiar się specjalizować. Oczywiście, podstawą tego jest dobry stan zdrowia no i zasadnicza również rzecz — dobre wyniki w nauce. Należy także wspomnieć o tym, że przed składaniem dokumentów w komisjach rekrutacyjnych, które działają przy organizatorach szkół, trzeba wykazać się również posiadaniem odznaki BSPO. Tym bowiem dajemy pierwszy dowód swej sprawności fizycznej.

Każda szkoła będzie posiadać własny sztandar sportowy, emblemat, odznakę i strój sportowy, w którym młodzież występować może na uroczystościach i pokazach sportowych podczas świąt kultury fizycznej i innych okolicznościowych imprezach.

Pierwsze szkoły rozpoczęły już swą działalność. Od nowego roku kalendarzowego Ministerstwo Oświaty uruchamia w dziesięciu województwach młodzieżowe szkoły sportowe. Niektóre będą posiadały wiele sekcji, jak lekkoatletyczna, pływacką, gimnastyczną, kosza, siatkówki i piłki ręcznej. Również z pełnym zapałem zabrały się do organizowania młodzieżowych szkół sportowych zrzeszenia sportowe.

Można przypuszczać, że w niedługim czasie młodzieżowe szkoły sportowe spełnią ważną rolę w wyszkoleniu młodych zawodników oraz przyszłych kadr działaczy, sędziów i trenerów.

M. BILSKI

Nad listami czytelników

Kółka miczurinowskie pomocą w przygotowaniu do przyszłej pracy

W wielu szkołach na terenie całej Polski młodzież organizuje kółka zainteresowań. Pomagają one młodzieży szkolnej lepiej przygotować się do przyszłego zawodu. Praca w kółkach służy ugruntowaniu i pomaga w praktycznym zastosowaniu zdobytych w szkole wiadomości, rozszerzając i pogłębiając jednocześnie zainteresowania młodzieży różnymi dziedzinami nauki.

W szkołach rolniczych, ogrodniczych, warzywniczych, szczególnie ożywioną działalność przejawiają kółka miczurinowskie. W kółkach tych młodzież zapoznaje się z nauką wielkich uczonych, takich jak Miczurin, Łysenko, Wiliams. Studiuje najnowsze osiągnięcia nauki radzieckiej w dziedzinie hodowli i agrotechniki, próbując jednocześnie osiągnięcia te zastosować w praktyce.

Oto, co pisze na temat pracy kółka miczurinowskiego nasz korespondent **Marian Szewczyk z Technikum Ogrodniczego w Ropczycach:**

„Zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie my, uczniowie Technikum Ogrodniczego, będziemy mieli w swej przyszłej pracy na wsi, chcąc jak najlepiej przygotować się do wykonywania tych obowiązków, postanowiliśmy stworzyć kółko miczurinowskie, w którym zapoznajemy się z osiągnięciami nauki radzieckiej w dziedzinie rolnictwa. W kółku miczurinowskim pogłębiamy i stosujemy w praktyce wiedzę zdobytą w szkole. Chcemy, aby poprzez pracę w tym kółku uczniowie naszej szkoły dobrze przygotowali się do swej przyszłej pracy, aby mogli wprowadzać w rolnictwie polskim nowoczesne metody uprawy ziemi i hodowli, likwidując w ten sposób metody stare, zacofane, a często stosowane jeszcze na wsi.

W pracy swej mamy już pewne osiągnięcia — pisze dalej kol. Szewczyk. — *Przeprowadziliśmy kilkanaście krzyżówek pomidorów z kartoflami i ogórków z dynią. Doświadczenia te dały bardzo dobre rezultaty. I tak np. pomidory skrzyżowane z kartoflami obrodziły dużo większe, są wytrzymalsze na zimno. Przeprowadziliśmy również doświadczenie nad jesiennym wysiewem kartofli, dzięki czemu plon zebraliśmy dużo wcześniej.*

Dużą pomoc niosą nam nauczyciele, którzy dzięki swej wiedzy umiejętnie kierują pracą naszego koła".

A oto, co pisze o pracy kółka miczurinowskiego inny korespondent, **Stefan Tuscher z Technikum Rolniczego w Kloninie:**

„Koło nasze, które liczy 47 członków, prowadzi płodozmian trawopolny metodą Wiliamsa oraz ogródek doświadczalny.

Ubiegłego roku również mieliśmy poletka doświadczalne, na których uprawialiśmy rośliny — takie jak: dynia, kapusta abisyńska, len, rzepak jary, soja, rzodkiew i inne, oraz rośliny strączkowe: łubin biały i wąskolistny, seradelę. W tym roku zrobiliśmy poza tym doświadczenia nad różnymi sposobami siania pszenicy i sadzenia buraków cukrowych.

Okres zimowy postanowiliśmy wykorzystać na zapoznanie się z pracami naukowymi Miczurina, Łysenki i innych wybitnych naukowców radzieckich".

Podobnych listów mówiących o pracy kółek miczurinowskich w szkołach przychodzi do naszej redakcji dużo. Zadaniem organizacji zetempowskiej w szkołach jest jak najlepiej kierować pracą kółek miczurinowskich, pomagać im i zachęcać młodzież do jak najszerszego udziału w kółkach.

Jest to jedno z pierwszoplanowych zadań organizacji zetempowskiej w szkołach i technikach rolniczych i ogrodniczych.

Na podstawie korespondencji:

M. SZEWCZYKA

i S. TUSCHERA

opr. M. G.

Korespondenci piszą:

Możliwości są — trzeba je umiejętnie wykorzystać

Przysłowiową „solą w oku" był dla młodzieży koła ZMP w Janowicach, pow. Miechów, 2-hektarowy kawałek ziemi leżący od dawna odłogiem. Wiosną tego roku koło postanowiło zaopiekować się tą „ziemią niczyją". Na zebraniu koła młodzież postanowiła uprawić ziemię i zasiać len. Gminna Spółdzielnia dostarczyła nasion i nawozów sztucznych, sołtys narzędzi rolniczych, a młodzież dała swe siły i chęć do pracy. W dniach wolnych od pracy i w wolnych godzinach zetempowcy udawali się na swoje pole, wyrywali chwasty. Len wyrósł piękny, na przekór tym, którzy sądzili, że na ugorze nic prócz chwastów nie wyrośnie. Pieniądze uzyskane za sprzedany państwu len przeznaczyła młodzież na zakup kostiumów sportowych dla LZS-u i dekorację nowootwartej świetlicy. Był to piękny i godny naśladowania czyn. Było to duże osiągnięcie zarządu koła.

Niestety nie wszyscy członkowie janowickiego koła pozostają w stałym kontakcie z organizacją, nie wszyscy są prawdziwymi ZMP-owcami. Poważną grupę młodzieży stanowią chuligani i pijacy. Zdarza się i tak, że niektórzy członkowie przychodzą pijani i na zebrania koła. W czasie zabaw i wieczornic urządzają bójki, wyrażają się wulgarnie. Przywódcami tej dość licznej, niestety, grupy młodzieży są m. in. Chyłewski i Jarosz. Czują największy wstręt do książki lub gazety. Trudno byłoby znaleźć ich na sali podczas szkolenia ideologicznego. Ich życie jest puste i jałowe.

Na tej moralnie zdrowej i ofiarnej części młodzieży musi oprzeć swą pracę zarząd koła ZMP. Nie wolno zrezygnować z pracy wychowawczej nad tą drugą grupą młodzieży.

A warunki ku temu są. Jest dość energiczny zarząd koła, jest grupa aktywnej młodzieży, są doświadczenia kolektywnej pracy, jest wreszcie świetlica, której koło stało się gospodarzem. To wszystko stwarza możliwości przyciągnięcia młodzieży, zorganizowania dla niej możliwości spędzania pożytecznie czasu.

Zarząd koła nie bardzo może dać sobie radę w opracowaniu i przygotowaniu planu zajęć kulturalno-oświatowych, w zorganizowaniu zespołu artystycznego, w urządzeniu wieczornicy czy pogadanki.

Ale przy tych pierwszych, organizatorskich kłopotach, mogłoby pomóc zarządowi koła kierownictwo szkoły, młodzi nauczyciele z Janowic. Młodzież gorąco o to prosi. A na pewno i starsi chętniej zaglądaliby do świetlicy.

Korespondent
S. MADETKO
Kraków

Śladem naszych interwencji

Tak należy reagować na krytykę

Nasi czytelnicy, chłopi z gminy **Niegosław**, pow. Strzelce Krajeńskie, woj. zielonogórskie skarżyli się w swym liście do redakcji na to, że młodzież zetempowska na terenie gminy nie przejawia żadnej działalności organizacyjnej.

List naszych czytelników przekazaliśmy do **Zarządu Powiatowego ZMP** w Strzelcach Krajeńskich z prośbą o zbadanie sprawy i udzielenie młodzieży pomocy w zorganizowaniu pracy świetlicowej.

Zarząd Powiatowy w swym wyjaśnieniu przesłanym redakcji ograniczył się wyłącznie do potwierdzenia faktów opisanych w liście naszych czytelników, nie pisząc o środkach, jakie przedsięwzięto, aby udzielić kołom pomocy. Dlatego też napisaliśmy ponownie do ZP ZMP w Strzelcach Krajeńskich, zwracając uwagę na niewłaściwe ustosunkowanie się do krytyki.

W odpowiedzi na nasze powtórne pismo, Zarząd Powiatowy ZMP w Strzelcach Krajeńskich zawiadomił nas, że „celem przyjścia z pomocą młodzieży gminy Niegosław i ulepszenia pracy kół zetempowskich został wydelegowany do tej gminy pracownik ZP ZMP tow. **Olszak**, który przebywał tam przez 2 tygodnie. Po powrocie z gm. Niegosław, tow. Olszak złożył na Prezydium ZP ZMP szczegółowe sprawozdanie ze swej pracy. Obecnie młodzież z gm. Niegosław zbiera się w czystej, ładnie udekorowanej świetlicy, odbywa zebrania zetempowskie".

„Mimo pewnych osiągnięć w poprawieniu tej sytuacji — pisza towarzysze z ZP ZMP — niewątpliwie trzeba będzie włożyć jeszcze dużo wysiłku dla całkowitego ulepszenia pracy kół. W tym celu ZP ZMP ustalił daty składania na posiedzeniach Prezydium ZP ZMP sprawozdań pracowników ZP ZMP z ich działalności na terenie gminy. Poza tym poszczególnych pracowników ZP ZMP uczyniono odpowiedzialnymi za pracę kół zetempowskich na 2-ch gminach powiatu.

Jesteśmy przekonani, że nasza praca oraz pomoc szerokiego aktywu, dadzą dobre rezultaty i zmienią na lepsze życie młodzieży naszego powiatu".

(h. o.)

Zetempowski aktywisto! Czy zaprenumerowałeś już „WALKĘ MŁODYCH" — organ Zarządu Głównego ZMP dla aktywu?

PIERWSZY NUMER NOWEGO MIESIĘCZNIKA UKAŻE SIĘ W STYCZNIU 1954 ROKU. Warunki prenumeraty: kwartalnie — 3.60 zł, półrocznie — 7.20 zł, rocznie 14.40 zł. Wpłaty na prenumeratę indywidualna przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca. Opłaty na prenumeratę zakładową (zbiorową) przyjmują placówki PPK „Ruch" do dnia 20 każdego miesiąca.

KAŻDY AKTYWISTA ZMP POWINIEN ZAPRENUMEROWAĆ I CZYTAĆ SWOJE PISMO — „WALKĘ MŁODYCH".

Poczta „Sztandaru Młodych"

Kol. Edward Kurdziel — Świeradów Zdrój, kol. Mikołaj Wlunik — Hajnówka, kol. Genowefa Różańska Szamotuły: dziękujemy Wam za wypowiedzi w sprawie A. Ganzel postaramy się je wykorzystać. Podajcie nam swoje dokładne adresy.

Bachorski, Kostrzyński — materiał w sprawie Ganzel postaramy się wykorzystać, podajcie nam numer jednostki wojskowej, żebyśmy mogli Wam listownie odpowiedzieć.

Kol. Julian Nieborowski w Głubczycach — zwracacie się do naszej redakcji o zamieszczanie na łamach naszego pisma powieści satyrycznych lub humorystycznych. Możliwe, że w przyszłości będziemy mogli uczynić zadość Waszemu życzeniu. Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i prosimy o dalsze uwagi na temat naszego pisma.

Junaczki z 271 Brygady Rolnej SP — Korolówka, pow. Włodawa i z 404 Brygady Rolnej SP Kamienny Jar, pow. Chojna, woj. Szczecin. Dziękujemy za pozdrowienia, które przesłaliście redakcji z Brygad Rolnych SP. Czekamy na Wasze listy. Piszcie o tym, co robicie w swych gromadach po powrocie z brygad.

PORADY PRAWNIKA

Kol. Lucyna G., Pabianice — Zgodnie z ustawą o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, pracownicy młodociani poniżej 18 lat korzystają po półrocznej nieprzerwanej pracy w danym zakładzie pracy z 7-dniowego urlopu, a po rocznej — z 14-dniowego urlopu. O ile przepracowałyście rok w tym samym zakładzie pracy i korzystałyście tylko z 14-dniowego urlopu, należy się Wam jeszcze jeden tydzień urlopu wypoczynkowego.

RADIO

Dnia 9 grudnia 1953 r.

ŚRODA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka rozrywkowa, 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Koncert poranny, 9.00 Dla klas VI słuchowisko Janiny Porazińskiej, 9.30 Koncert solistów, 11.05 Dla klas I i II audycja słowno-muzyczna, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa", 13.15 Muzyka operetkowa, 13.40 Utwory na altówkę, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Popularny koncert popołudniowy (tydzień postępowej kultury niemieckiej w Polsce), 16.50 Audycja dla kobiet, 17.00 „Watykan wobec powstania styczniowego", pog. red. H. Korotyńskiego, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Grieg: Allegro z Sonaty wiolonczelowej a-moll, 18.24 Polskie pieśni ludowe, 18.45 Na fali humoru i satyry, 19.00 Koncert muzyki operetkowej, 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 Lucas Granach — felieton Wojciecha Natansona, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 Notatki z podróży po NRD — St. Wygodzkiego, 21.45 Muzyka rozrywkowa, 22.10 „Sąsiedzi", fragm. pow. J. Janickiego, 22.25 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

JRENA OLSIENKIEWICZ

I w łapach pachnie noc...

4)

A oto i domek Groszkowej, przy nim niewielki chlewik, skąd dochodzi pochrząkiwanie prosiąt, obok kurnik. Mieszkanie składa się z dwóch izb: pokoju z kuchnią. Jak na rodzinę złożoną z czworga osób, mieszkanie jest dość duże, w warunkach łapskich. Gospodarz tego domu, sam obywatel Groszek, jest w pracy. To monter z Zakładów Kolejowych w Łapach. Jest tylko starsza siostra Groszkowej, Obrębska, wdowa, która mieszka przy nich i pomaga przy gospodarstwie wzamian za „życie". Po jej wyglądzie sądząc, „życie" to nie jest zbyt dobre.

Teresa bada dziecko, któremu, oczywiście nic nie jest, poza zwykłą niedyspozycją żołądka, zapisuje sól gorzką i już zbiera się do odejścia, gdy coś w wyglądzie pochylonej nad dzieckiem kobiety uderza jej uwagę. Podchodzi i bierze ją za puls. Tętno jest gwałtowne, nierówne. Wobec tego Teresa mierzy gorączkę Obrębskiej. Termometr wykazuje 38 stopni. Lekarka każe chorej zdjąć suknię, zsunąć ramiączka koszuli i przytyka słuchawkę do pleców, potem do piersi.

Groszkowa przygląda się temu wszystkiemu z wielkim zaniepokojeniem. Dziecko zasnęło spokojnie. W nogach jego łóżka drzemie tłusty, bury kot.

Teresa kończy badanie. — Może się pani ubrać. — I do Groszkowej: — Wszystko wskazuje na to, że pani siostra jest poważnie chora. Trudno mi bez dokładnych analiz i badań określić jej chorobę dokładnie, ale sądzę, że się nie mylę. Trzeba, żeby pani siostra poszła do szpitala.

— Czy to zaraźliwe? — pyta jednym tchem Groszkowa i rzuca zaniepokojone spojrzenie na dziecko.

— Bardzo — potwierdza Teresa. — Pani siostra musi być odizolowana od swego otoczenia. My ją wyleczymy szybko — litościwym spojrzeniem ogarnia pobladłą Obrębską, która zastygła, jak słup soli na środku izby, z suknią w ręku.

Groszkowa rzuca się ku siostrze z twarzą momentalnie zalaną łzami. — Taluniu — wykrzykuje chrypliwym szeptem — zmiłuj się nad naszą Hanusią i idź do szpitala. Pomyśl, co by to było, gdyby ona zachorowała, takie maleństwo! Jej byśmy już nie uratowali.

Obrębska przerywa potok jej wymowy nagłą decyzją:

— Dobrze, pójdę — mówi, zaciskając usta, tylko oczy jej stają się zupełnie czarne, pełne rozpaczy. Ubiera się szybko i zwraca się do Teresy: — Jestem gotowa, proszę pana doktora.

Tak właśnie powiedziała „po męsku" — panie doktorze.

Teresa wprawdzie nie miała zamiaru eskortować jej do szpitala, pod wrażeniem jednak tej mocnej, stanowczo tłumionej rozpaczy, decyduje się. Już w pobliżu drzwi dobiega do niej Groszkowa i rzuca się siostrze na szyję.

— Taluniu, nic się nie bój, przyniosę ci jutro rosołek z kury. Wyzdrowiejesz.

Po czym rzuca się do rąk Teresy i usiłuje je ucałować, choć Teresa wyrywa się jej gwałtownie i wreszcie ucieka.

Jest tak zadyszana i zmęczona, idąc już drogą do szpitala, że zwalnia kroku i zwiesza głowę z wyrazem zniechęcenia. Ona musi troszczyć się o wszystkich, o nią — nie troszczy się nikt. Jedna matka, która może... może znów przyjedzie w przyszłą niedzielę.

A oto i szpital. Obrębska bez słowa, cicho, jak duch rozbiera się i kładzie do wskazanego sobie łóżka. Po czym nakrywa się na głowę i leży nieruchomo. Czy zasnęła natychmiast, czy płacze skryte w poduszkę?

Teresa oddaje ją pod opiekę siostry Łucji i wraca do domu. Tym razem już może nikt nie będzie czekał na nią pod drzwiami, nie będzie wołał pod oknem nocą — pani dochtórko, panie doktorze!

Noce letnie są krótkie, a Teresa musi się przecież jeszcze dużo uczyć... Dziś trzeba przeczytać rubrykę pod: „Phthisis pulmonum". Wszak Obrębska ma niewątpliwie początki gruźlicy...

Minęło kilka tygodni. Troskliwie leczona Obrębska czuła się już o wiele lepiej. Wstawała z łóżka, wychodziła do ogrodu, a ostatnio kręciła się po sąsiednich salach, usługując i pomagając ciężej chorym. W tym pomaganiu innym, zupełnie bezradnym — znalazła jak gdyby nowy cel swojej tu egzystencji, bo ożywiła się, twarz jej straciła swój wyraz przygnębienia i apatii. Obrębska w oczach zdrowiała, nie tylko fizycznie, ale i moralnie.

Któregoś dnia, kiedy Teresa siedziała w swoim gabinecie przyjęć, od strony korytarza szpitalnego ktoś zapukał do drzwi.

Weszła Obrębska.

Była zdenerwowana i kręciła w palcach zmiętoszoną chusteczkę do nosa, na bladych jej policzkach kwitły ciemne rumieńce.

— Pani doktór — zaczęła.

— Co się stało? — zaniepokoiła się Teresa. Obrębska była bowiem nieśmiała i z byle czym nie przyszłaby jej niepokoić.

— Podobno mam być wypisana ze szpitala — rzekła tamta, bo jestem już zupełnie zdrowa. Przyszłam się dowiedzieć, czy to prawda?

— Tak, choroba pani jest obecnie w takim stanie, że nie będzie rozwijać się dalej, jest pani także nieszkodliwa dla otoczenia. Może pani wrócić do domu...

— Ale ja właśnie nie chcę — wyrzuciła ze siebie Obrębska.

— Czego pani nie chce?

— Chciałabym tu zostać — kobieta tak się zmieszała, że była już bliska płaczu — pani doktór, ja przecież mogę się tu na coś przydać — na posługi przy chorych; mnie się takie zajęcie bardzo podoba... Słyszałam od salowych, że nie macie dużo personelu, bo dziewczęta wolą do fabryki, tam lepiej płacą...

— Chce pani zostać salową?

— Wszystko jedno, niech będzie salową... Ja bym chciała koło chorych robić. Mogłabym przecież, prawda? Jeżeli jestem już na tyle zdrowa... Po co siostrze mam z powrotem włazić na kark, jeżeli mogę zarobić.

— To ciężka praca chodzić koło chorych.

— Jak dla kogo. Mnie się podoba i będę umiała to robić. Wiem, co choremu potrzeba, bo sama byłam chora.

— No, cóż, pani Obrębska, ja bardzo chętnie. Jeżeli tylko dyrektor się zgodzi...

Dyrektor Skrowejko się zgodził i w ten sposób Obrębska została salową w szpitalu łapskim. Trzeba też powiedzieć od razu, że najlepszą salową. Ofiarną, cierpliwą, szybką, cichą i zręczną. Była rozrywana przez chorych, którzy niejednokrotnie mieli do niej większe zaufanie niż do pielęgniarki.

Obrębska rozkwitła w tej swojej nowej roli, przytyła nawet jakby. Nosiła się teraz godnie i prosto, zawsze w nieskazitelnie białym fartuchu i czepeczku, w białych płóciennych pantoflach. Pozwalała już sobie nawet na nowy u niej ton: mentorski i pouczający — wobec pacjentów i młodszego personelu.

Jedynie wobec Teresy zachowywała się wciąż jak mała dziewczynka. Czerwieniła się i przestępowała z nogi na nogę, gdy otrzymywała od niej jakieś polecenie. Obrębska po prostu szanowała młodziutką lekarkę.

W kącie małej salki szemrała woda w naczyniu, w którym gotowały się narzędzia. Za parawanem płakały niemowlęta. We wzroku Teresy, kiedy obejrzała się w tamtą stronę, była prawie rozpacz. Sala porodowa — i za parawanem noworodki, tak wrażliwe na wszelkie infekcje! Niestety, szpital jest o wiele za mały jak na potrzeby łapskich chorych.

Na korytarzu leży ten poraniony nieprzytomny chłopak! Obrębska już odsuwa od ściany stół porodowy, podnosi jego przednią, opuszczoną część, aby go zamienić w ten sposób na normalny stół operacyjny. Siostra Łucja ustawia lampę i przygotowuje maskę z eterem.

Teresa spojrzała przelotnie na salową: — trzeba wystąpić z wnioskiem o awansowanie jej na pielęgniarkę. To dobry pracownik.

(c. d. n.)

Naród chiński wyraża głębokie oburzenie z powodu haniebnej rezolucji ONZ

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai złożył 6 grudnia oświadczenie w związku z bezprawną i oszczerczą rezolucją uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie „bestialstw" dokonanych rzekomo przez koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich.

W oświadczeniu tym minister Czou En-lai stwierdza m. in., że:

1) 1 lutego 1951 roku Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło bezprawną rezolucję określającą w sposób oszczerczy Chińską Republikę Ludową jako „agresora". Obecnie Zgromadzenie Ogólne poszło jeszcze dalej i 3 grudnia 1953 roku uchwaliło nową rezolucję na wniosek Stanów Zjednoczonych i 4 satelitów USA. Rezolucja ta, uchwalona pod nieobecność przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i wbrew protestom miłujących pokój ludów na całym świecie oraz wbrew stanowisku delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również zastrzeżeniom większości krajów azjatyckich i arabskich, „potępia" tak zwane „bestialstwa" rzekomo dokonane przez wojska ludowe wobec jeńców wojennych i koreańskiej ludności cywilnej. Rezolucja ta ma jawnie oszczerczy charakter i nie ma żadnej mocy prawnej, gdyż oparta jest na fałszywych danych i dokumentach sfabrykowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

2) **Oszczercze zarzuty wysuwane przez Stany Zjednoczone wobec koreańsko - chińskich wojsk ludowych są pozbawione wszelkich podstaw. Wojna, jaką prowadziły koreańskie i chińskie wojska ludowe przeciwko agresorom amerykańskim, była wojną w najwyższym stopniu sprawiedliwą. Dlatego też koreańskie i chińskie wojska ludowe zarówno na froncie jak i na zapleczu ożywione były duchem wielkiego, rewolucyjnego humanitaryzmu.**

Stan zdrowia wielu bezpośrednio repatriowanych jeńców i wyrażona przez nich wdzięczność potwierdzają fakt, że strona koreańsko - chińska traktowała zawsze jeńców Narodów Zjednoczonych w sposób bardziej nawet humanitarny niż wymaga tego Konwencja Genewska. Natomiast agresywne wojska Stanów Zjednoczonych mordowały obywateli koreańskich i źle traktowały jeńców koreańskich i chińskich.

3) Sami agresorzy amerykańscy naruszali normy prawa międzynarodowego i zasady humanitaryzmu podczas wojny w Korei. Narody nie zapomną nigdy, że lotnictwo amerykańskie zrzuciło miliony ton bomb na miasta i wsie koreańskie, że amerykańskie siły zbrojne używały napalmu i broni chemicznej, mordując masowo ludność cywilną, że prowadziły bestialską wojnę bakteriologiczną na obszarze Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chin północno - wschodnich, że wojska amerykańskie i lisynmanowskie zamordowały dziesiątki tysięcy Koreańczyków, że grabiły ludność, burzyły fabryki, szpitale, szkoły, zabytki i domy mieszkalne, że naruszając Konwencję Genewską mordowały chińskich i koreańskich jeńców wojennych w obozach na wyspach Kożedo i Czedżudo. Nawet obecnie amerykańskie władze wojskowe nadal kierują działalnością agentów lisynmanowskich i czangkaiszekowskich, którzy w obozie znajdującym się w strefie zdemilitaryzowanej stosują terror w celu zatrzymania przemocą jeńców koreańskich i chińskich nie podlegających bezpośredniej repatriacji.

Niezbite dowody wszystkich tych bestialskich czynów popełnionych przez amerykańskie siły zbrojne zawarte są w bezstronnych sprawozdaniach złożonych po przeprowadzeniu badań przez Komisję Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Komisję Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów i Międzynarodową Komisję Uczonych, które badały fakty prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach. Dowody tych zbrodni zawarte są w doniesieniach korespondentów amerykańskich i angielskich, w doniesieniach Szwajcarskiego Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i w oświadczeniach komendantów amerykańskich obozów jenieckich generała Dodda i generała Colsona.

Rząd Stanów Zjednoczonych i reakcyjna banda lisynmanowska nie odważyły się zaprzeczyć wszystkim tym faktom. Wręcz przeciwnie, poczuwając się do winy, zmuszone były milczeć. Oto kogo powinno było potępić Zgromadzenie Ogólne NZ.

4) **Rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi o to, aby wykorzystać Zgromadzenie Ogólne NZ dla rozpowszechnienia sfabrykowanych przezeń kłamstw i w ten sposób utrzymać napięcie na Dalekim Wschodzie i w Azji, aby ułatwić sobie dalsze odwlekanie zwołania Konferencji Politycznej w sprawie Korei, całkowicie storpedować akcję wyjaśniającą wśród jeńców, wzmóc agresję przeciwko Azji Południowo - Wschodniej, forsować remilitaryzację Japonii, rozszerzać sieć baz wojskowych w Azji i przyśpieszyć montowanie agresywnego bloku wojennego w Azji, jak również uprawiać nadal swą politykę wyścigu zbrojeń i przygotowań wojennych.**

Wszyscy uczciwi ludzie pragnący pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i osłabienia napięcia międzynarodowego powinni przejawić szczególną czujność wobec tego potwornego planu wymierzonego przeciwko pokojowi. **Naród chiński będzie z całą stanowczością walczył o udaremnienie tego potwornego planu Stanów Zjednoczonych.**

5. Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako ważne narzędzie utrzymania powszechnego pokoju. Obecnie, kiedy rozejm w Korei przyczynił się do osłabienia w pewnym stopniu napięcia międzynarodowego, Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna była podjąć, zgodnie z pragnieniem miłującej pokój ludzkości, skuteczne kroki dla zapewnienia całkowitego wykonania porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei i przyczynienia się do jak najszybszego zwołania Konferencji Politycznej, aby ułatwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Jednakże większość państw należących do ONZ popiera nadal politykę USA — politykę „zimnej wojny" i prowokacji, ignoruje istnienie Chińskiej Republiki Ludowej i jej słuszne prawa w ONZ, a nawet uchwaliła rezolucję szkalującą koreańskie i chińskie wojska ludowe.

6 **Naród chiński wyraża głębokie oburzenie z powodu tej haniebnej rezolucji, uchwalonej bezprawnie przez Zgromadzenie Ogólne NZ i szkalującej koreańskie i chińskie wojska ludowe.**

Upoważniony jestem przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej do potępienia w sposób jak najbardziej energiczny stanowiska zajętego przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Apelujemy do miłujących pokój ludzi całego świata, do tych wszystkich, którym droga jest sprawiedliwość, aby rozpoczęli aktywną walkę przeciwko zakusom mającym na celu przekształcenie Organizacji Narodów Zjednoczonych w narzędzie amerykańskiej polityki wojny, w narzędzie ukrywania okrucieństw agresorów amerykańskich, apelujemy do nich, aby walczyli o powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych na drogę wytyczoną przez jej Kartę.

Rząd i naród chiński są gotowe walczyć wraz z miłującymi pokój rządami i narodami wszystkich krajów o osiągnięcie tego celu.

Prasa zachodnia o pobycie deputowanych francuskich w Polsce

PARYŻ. Prasa francuska ogłasza wiadomość o wyjeździe grupy parlamentarzystów francuskich do Polski. W komentarzu na ten temat Agence France Presse pisze m. in.: „Podczas gdy premier Laniel i minister spraw zagranicznych Bidault konferują na Bermudach z premierem Churchillem i prezydentem Eisenhowerem — 9 deputowanych francuskich postanowiło udać się do Polski... W Paryżu oczekuje się z pewną ciekawością powrotu tych deputowanych. **Niektórzy politycy francuscy uważają, że Francja powinna szukać jakiejś polityki, która by mogła zastąpić „politykę europejską". Elementy takiej polityki mieliby oni znaleźć na Wschodzie...".**

Dzienniki francuskie podają również notatki informacyjne o szczegółach pobytu deputowanych francuskich w Polsce.

LONDYN. Tygodnik „Observer" zamieścił na pierwszej stronie korespondencję z Paryża pt. „Deputowani do parlamentu francuskiego odbywają podróż po Polsce".

Dziennik „Scotsman" zaznacza, że uczestnicy wycieczki do Polski reprezentują sześć partii politycznych, przy czym deputowanych tych „łączy wspólna opozycja wobec projektu utworzenia armii europejskiej".

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza informacje o przybyciu parlamentarzystów francuskich do Polski. Wydawany przez Amerykanów dziennik „Der Tagesspiegel" pisze w związku z tym: „Jednym z najważniejszych argumentów przeciwników armii europejskiej we Francji jest twierdzenie, że republika bońska wykorzysta układ w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej, by wciągnąć swych partnerów do wojny. Jak wiadomo, również rząd polski w swych notach przestrzegł przed dążeniami odwetowymi w Niemczech zachodnich".

Niektóre dzienniki zachodnioniemieckie wyrażają otwarcie niezadowolenie i irytację z powodu wizyty parlamentarzystów francuskich w Polsce.

Referat V. Siroky'ego na Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA. Na Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji V. Siroky wygłosił referat: „Wybory do Komitetów Narodowych i przygotowania do X Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji". Zjazd ten postanowiono — jak wiadomo — zwołać na 11—13 czerwca 1954 roku.

Celem kampanii przedzjazdowej — oświadczył Siroky — jest umocnienie jedności politycznej i organizacyjnej, podniesienie dojrzałości ideologicznej organizacji partyjnych, tak aby partia mogła jeszcze bardziej pomyślnie realizować swe zadania w dziedzinie kierowania budową socjalizmu i aby cała partia wcielała konsekwentnie w życie swój statut, który jest jej ustawą podstawową. Kampania przedzjazdowa rozpoczyna się w okresie końcowym planu pięcioletniego, który utrwalił siły gospodarcze i polityczne Republiki oraz założył mocne podwaliny socjalizmu w Czechosłowacji.

W oparciu o wyniki industrializacji socjalistycznej, o współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej partia jeszcze szybciej będzie kroczyła naprzód realizując główny cel budownictwa socjalistycznego — jak najszybsze podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących miasta i wsi. **Zadanie X Zjazdu KPCz będzie polegało na tym, aby upowszechnić doświadczenia zdobyte w budownictwie socjalistycznym i w walce o pokój oraz aby ustalić dalszą drogę partii do socjalizmu.**

Doniosłe znaczenie dla zacieśnienia więzi partii z ludem pracującym — mówił dalej Siroky — będzie miało przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do terenowych, rejonowych i obwodowych komitetów narodowych, które odbędą się w maju przyszłego roku.

Oczekujemy, że wybory, w których nasza partia wystąpi w bloku z Frontem Narodowym, w sojuszu z robotnikami bezpartyjnymi, chłopami i inteligencją pracującą, z rewolucyjnym ruchem związkowym, z Czechosłowackim Związkiem Młodzieży, z organizacjami bezpartyjnymi, z Czechosłowacką Partią Socjalistyczną, z Partią Ludową, z Partią Odrodzenia Słowackiego oraz z Partią Wolności — wzmocnią sojusz robotników i chłopów, sojusz komunistów i bezpartyjnych, że wzmocni się zarówno Front Narodowy jak i sojusz mas pracujących miasta i wsi.

Aby zapewnić również dalszy pomyślny marsz Republiki ku socjalizmowi — powiedział Siroky — partia nasza kieruje się dyrektywami przyjętymi na Plenum Komitetu Centralnego w dniu 4 września. Dyrektywy te przewidują, że należy:

1) zapewnić proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej;

2) osiągnąć znaczne podniesienie produkcji rolnej nie tylko w sektorze socjalistycznym, lecz również u chłopów gospodarujących indywidualnie w drodze rozszerzenia inwestycji w budownictwie, mechanizacji i elektryfikacji gospodarki rolnej, przez znaczne polepszenie planowania gospodarki rolnej, organizacyjne, ekonomiczne i finansowe wzmocnienie spółdzielni rolnych jak również zwiększenie wymiany towarowej między miastem i wsią;

3) biorąc za punkt wyjścia podstawowe prawo socjalizmu, zapewnić nieustanny wzrost materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, a w szczególności wzrost konsumcji indywidualnej.

W duchu tych właśnie dyrektyw wprowadzono zmiany w planie państwowym na rok 1953 i w oparciu o te same dyrektywy opracowany będzie plan państwowy na rok 1954.

W dniu 1 października — przypomniał referent — dokonano obniżki cen detalicznych, dzięki której masy pracujące uzyskują w ciągu roku 4,5 miliarda koron czechosłowackich. Podniesiono ceny skupu na liczne produkty rolne, w wyniku czego dochody chłopów zwiększyły się o blisko miliard koron. Ponadto udzielono pomocy finansowej w sumie miliarda koron jednolitym spółdzielniom produkcyjnym i chłopom gospodarującym indywidualnie.

Zjazd i wybory do komitetów narodowych — powiedział kończąc referent — są to dwa wielkie zadania stanowiące poważny egzamin dla całej naszej partii. Będziemy realizowali te zadania z entuzjazmem, będziemy walczyć zdecydowanie o zwycięstwo w wyborach do komitetów narodowych, o pomyślne przeprowadzenie X Zjazdu naszej partii, o zwycięstwo pokoju i socjalizmu, o dalszy rozkwit naszej ukochanej ojczyzny, o dobrobyt i szczęście wszystkich ludzi pracy.

Jedynie z udziałem wszystkich pięciu wielkich mocarstw można uregulować sporne problemy międzynarodowe

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA. „Prawda" komentując sprawę zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw stwierdza m. in.:

Zwołanie konferencji 4 mocarstw ma niewątpliwie wielkie znaczenie. Konferencja ta umożliwiłaby rozpatrzenie niezmiernie doniosłej sprawy bezpieczeństwa w Europie oraz właściwego rozwiązania problemu niemieckiego. Bez względu na całą doniosłość tej konferencji nie może ona bynajmniej zastąpić konferencji 5 mocarstw. **Jedynie z udziałem wszystkich bez wyjątku wielkich mocarstw ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, może być zapewnione rozwiązanie podstawowego problemu — problemu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zgodnie z żywotnymi interesami wszystkich narodów.**

Najszersze koła społeczeństwa wielu krajów — pisze „Prawda" — zdają sobie sprawę z tego, że obecnie, w szczególności w związku z zawarciem rozejmu w Korei, wytworzyła się korzystna atmosfera dla uregulowania szeregu pilnych problemów dotyczących zarówno Europy jak Azji i mających ogromne znaczenie dla sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego. Czas już zapewnić podjęcie skutecznych kroków w celu położenia kresu trwającej nadal propagandzie nowej wojny i wszelkim próbom kół agresywnych, zmierzających do zachwiania wiary narodów w możliwość utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wszystkie te i wiele innych problemów o znaczeniu międzynarodowym wymagają niezwłocznego rozpatrzenia i praktycznego rozwiązania w drodze porozumienia.

Każda próba wyeliminowania Chińskiej Republiki Ludowej nieuchronnie uniemożliwiłaby rozwiązanie tych niezwykle ważnych zagadnień i doprowadziłaby nie do osłabienia, lecz do dalszego zaostrzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. A zatem sprawa polega na zwołaniu konferencji 5 wielkich mocarstw, które powinny wspólnie rozpatrzyć i rozwiązać problemy, od których zależy odprężenie międzynarodowe.

„Prawda" podkreśla następnie, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych oświadczając, iż nie prowadzą rokowań z Chińską Republiką Ludową, ponieważ jej nie uznają — występują tym samym w roli rzeczników samowoli w stosunkach międzynarodowych.

Kołom rządzącym USA nie podoba się bowiem ustrój społeczno - polityczny, jaki stworzył w swym kraju naród chiński.

W związku z powyższym „Prawda" przypomina, że amerykańskie koła rządzące poniosły już w przeszłości poważną szkodę, prowadząc taką samą politykę i odmawiając w ciągu 16 lat uznania ZSRR. Ostatecznie Stany Zjednoczone musiały jednak nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Fakty mówią, że historia niczego nie nauczyła tych, którzy obecnie z takim samym uporem odmawiają uznania państwa o pół miliardowej ludności i przeszkadzają temu, by naród ten zajął należne mu miejsce w organizacjach międzynarodowych i aby wniósł swój wkład do sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

W zakończeniu „Prawda" pisze: Stanowisko kół rządzących USA, które uparcie przeciwstawiają się udziałowi Chińskiej Republiki Ludowej w konferencji ministrów spraw zagranicznych spotyka się z potępieniem ze strony kół społecznych i gospodarczych wielu krajów. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że sprawa ta podobnie jak i związany z nią ściśle problem unormowania stosunków z Chińską Republiką Ludową — zajmuje czołowe miejsce w całej polityce światowej. **Coraz szersze koła zdają sobie sprawę z tego, że tylko z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej można zapewnić rozwiązanie sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego. Oto dlaczego problem zwołania w najbliższym czasie konferencji 5 ministrów spraw zagranicznych będzie postawiony przez rząd radziecki na mającej się odbyć konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych. Żądają tego wszyscy, którzy szczerze zainteresowani są w unormowaniu sytuacji międzynarodowej. Żąda tego światowa opinia publiczna, wymagają tego interesy powszechnego bezpieczeństwa.**

Konferencja trzech na Bermudach

NOWY JORK. **Jak donoszą z Bermudów korespondenci amerykańskich agencji prasowych, 6 grudnia odbyła się konferencja szefów rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, na której, podobnie jak w sobotę, premier rządu francuskiego J. Laniel był nieobecny.**

Odbyła się także konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw.

Po obradach premier Churchill i prezydent Eisenhower ogłosili komunikat stwierdzający że szefowie rządów i ministrowie spraw zagranicznych omawiali nadal problemy europejskie oraz że w dniu 7 grudnia będą omawiane zagadnienia Dalekiego Wschodu. Komunikat podkreśla, że minister spraw zagranicznych Francji Georges Bidault wyjaśnił na konferencji szefów rządów stanowisko Francji w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej".

Jak wynika z doniesień prasy, **zagadnienia Dalekiego Wschodu omawiane były również w toku obrad niedzielnych, przy czym między uczestnikami konferencji doszło do poważnych różnic zdań.**

W szczególności korespondent agencji Associated Press podkreśla, że w dniu 6 grudnia, gdy omawiano sytuację w Azji, wyłoniły się między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich najpoważniejsze rozbieżności.

Churchill poinformował Eisenhowera, że Wielka Brytania uważa handel ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi za sprawę mającą najżywotniejsze znaczenie dla dobrobytu ludności brytyjskiej.

Następnie korespondent agencji Associated Press podkreśla, że w dniu 7 grudnia przedstawiciel Francji miał „sprecyzować stanowisko swego rządu co do ewentualnego pozostawienia temu rządowi wolnej ręki jeśli chodzi o kontynuowanie lub zakończenie wojny w Indochinach". Miała też odbyć się wymiana poglądów na temat rokowań ze stroną koreańsko-chińską w sprawie Konferencji Politycznej w Korei.

Układ handlowy między NRD a Szwecją

SZTOKHOLM. **W Berlinie podpisany został układ handlowy o wymianie towarowej między Szwecją a Niemiecką Republiką Demokratyczną na 1954 rok.**

Układ przewiduje znaczne rozszerzenie wymiany w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szwecja będzie dostarczać NRD ryb, masła, a także żelaza, stali, celulozy, papieru, garbników itd.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy Szwecji węgla brunatnego w brykietach, soli potasowej, soli glauberskiej i innych chemikaliów, samochodów, aparatów precyzyjnych, porcelany, szkła i tekstyliów.

Ścieżkami zdrady

Sala sądowa wypełniona jest po brzegi. W rzędach krzeseł siedzą różni ludzie — młodzież, robotnicy, chłopi, inteligencja. Skupiony, uważny wzrok tysiąca oczu wpatrzonych w ławę oskarżonych. Pilnie śledzą, pilnie słuchają przebiegu procesu i uczą się. Uczą się nienawiści do tych, którzy organizują sieć mającą nas opleść i zdusić. „Polska, o ile będzie jeszcze istniała" — prawił swym wychowankom szef oddziału szpiegowskiego, Kaiser, ma stać się w myśl planów odwetowców i wszystkich innych amatorów do panowania nad światem, tych z Bonn i tych z Waszyngtonu, „rezerwuarem siły roboczej", „nową generalną gubernią", jak to kiedyś marzył zwariowany freiter, a dziś naśladuje go spadkobierca Adenauer.

Zobaczmy, któż trafia poprzez organizację „pomocy" uchodźcom IRO, Schlesien Verband i adenauerowską policję na szpiegowską giełdę imperialistycznych wywiadów.

Widzimy tam byłego marynarza hitlerowskiej Kriegsmarine odznaczonego wieloma medalami, berlińskiego sklepikarza Heinza Landvoigta. Widzimy tam byłego członka Hitlerjugend i SS Konrada Wrucka. Dociera spod Opola Adolf Machura. Obok tych trzech, przeciwko którym skierowany jest akt oskarżenia, w sidłach szpiegowskich sieci wylądowali: drobny przestępca Alfred Pietruszka, Henryk Koj i zbałamucony propagandą różnych „Głosów" Józef Kiżewski, występujący na procesie jako świadkowie oskarżenia. Nie trudno było przekonać Kaiserowi nasyconego socjaldemokratyczną ideologią SPD-owca Landvoigta do zorganizowania szpiegowskiego kanału przerzutowego, biegnącego przez NRD i Odrę do Polski. Oczywiście najbardziej ważkim argumentem były pieniądze. Z radością przyjęto też w Nachrichtendienst SS-owca, który w Polsce za chuligaństwo karany był więzieniem — Konrada Wrucka. Równie łatwo dał się „przekonać" Adolf Machura, złapany na lep rewizjonistycznej propagandy.

Landvoigt zdradził wszystkich uczciwych Niemców po obu stronach Łaby, walczących przeciwko remilitaryzacji o zjednoczone, demokratyczne Niemcy, dla nietrwałych i, jak się okazało, całkiem iluzorycznych korzyści. Wszyscy pozostali zdradzili tutaj w kraju — tych co w pocie wykonują i przekraczają plany wydobycia węgla w Wesołej, tych co w trudzie dźwigają piętra osiedli mieszkalnych, tych co zbierają ziarno z naszej ziemi, wszystkich tych, których jednoczy wspólna myśl — by uczynić nasz kraj potężnym, pięknym i bogatym.

Gehlenowie nadal będą szukać piechurów do swej szpiegowskiej armii. Szperać będą wśród wszystkich wyrzutków społeczeństwa, wszędzie, gdzie panuje demoralizacja i bezideowość.

Wiadomości będą usiłowali zbierać od przygodnych informatorów, durnych gadułów i samochwałów; „wiele małych kamyczków waży tyle, co wielki głaz" pouczał szef sieci szpiegowskiej Kaiser. Z mozaiki tych niby nic nie znaczących drobnych wiadomości zaczerpniętych z pijackich wynurzeń przy kieliszku, z rozmówek tramwajowych, wróg będzie usiłował zbudować sobie obraz naszej siły, rozmieszczenia węzłów naszej gospodarki i systemu obronnego — po to, aby przygotować napaść.

Proces szczeciński jest nie tylko lekcją wskazującą, kto stoi za plecami tych, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych, zanim zdołali cokolwiek zdziałać. Proces ten uczy nas także, że tam, gdzie nie ma czujności, tam wdziera się wróg, tam zaczynają się ścieżki zdrady.

A. RAYZACHER

Naród francuski w licznych manifestacjach protestuje przeciwko wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu w ramach tzw. „armii europejskiej".

Na zdjęciu: demonstracja w Strassburgu przeciwko utworzeniu „armii europejskiej".

foto. (CAF)

W interesie bezpieczeństwa Francji

NARÓD francuski, podobnie jak naród polski, niejednokrotnie już na przestrzeni wieków padał ofiarą agresji militarystów niemieckich. Ostatnia agresja faszystów hitlerowskich przyniosła Francji zniszczenia, setki tysięcy ofiar i cierpienia. Dlatego też, po rozgromieniu hord hitlerowskich przez armie sojusznicze, zarówno naród francuski jak i naród polski i inne narody sąsiadujące z Niemcami, miały prawo mieć nadzieję i żądać, by przyszłe Niemcy nie stanowiły więcej groźby dla swych sąsiadów, by przestały być zarzewiem wojen, by stały się demokratycznym, pokojowym państwem. Utworzenie takich właśnie Niemiec: jednolitych, demokratycznych, pokojowych przewidywał układ poczdamski podpisany przez pięć wielkich mocarstw.

Nadzieje narodów nie zostały jednak spełnione. W wyniku polityki mocarstw zachodnich a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, Niemcy są nadal rozbite, co utrudnia odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Sytuację tę jeszcze bardziej pogarsza fakt, że w Niemczech zachodnich odradzają się żądne odwetu siły militaryzmu i faszyzmu, że tworzy się nowy Wehrmacht, którego trzonem są starzy hitlerowscy generałowie i oficerowie. Koła imperialistyczne starają się uczynić z Niemiec zachodnich bazę „nowej agresji — ognisko nowej wojny. W tym celu starają się wciągnąć Niemcy zachodnie do tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" wiążąc je agresywnymi układami w rodzaju układów z Bonn i Paryża.

Adenauer, stojący na czele militarystów i rewizjonistów niemieckich, czując poparcie kół imperialistycznych, występuje z coraz bezczelniejszymi pogróżkami pod adresem swych sąsiadów, a szczególnie Polski i Francji.

Ten stan rzeczy wywołuje poważne zaniepokojenie szerokich warstw społeczeństwa francuskiego, które coraz bardziej zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla Francji odrodzenie agresywnych, militarystycznych Niemiec. Naród francuski zdaje sobie sprawę, że rozwiązanie problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych, jest jednym z podstawowych czynników utrwalenia pokoju w Europie i odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Dowodem tego jest wciąż narastająca walka społeczeństwa francuskiego przeciwko układom z Bonn i Paryża, przeciwko „armii europejskiej", o utrwalenie pokoju.

WALKA ta przybrała szczególnie na sile w ostatnim okresie, po zwycięstwie wyborczym Adenauera, które jeszcze bardziej zwiększyło groźbę odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Całą Francję ogarnęła fala protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża. We wszystkich większych miastach, miasteczkach i wsiach odbywały się wiece i manifestacje protestacyjne. Robotnicy na znak protestu przerywali pracę, chłopi, nauczyciele, literaci, naukowcy, warstwy średnie — ludzie różnych poglądów politycznych, różnych ugrupowań organizacyjnych wysyłali listy i telegramy protestacyjne do rządu i deputowanych, domagając się odrzucenia układów z Bonn i Paryża. Na tej potężnej fali protestacyjnej, która ogarnęła całą Francję zaczęły powstawać lokalne, okręgowe i krajowe komitety walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W skład tych komitetów wchodzą ludzie różnych poglądów politycznych i z różnych ugrupowań organizacyjnych i partyjnych.

WALKA narodu francuskiego przybiera coraz bardziej zorganizowane formy, obejmując swym zasięgiem coraz szersze rzesze społeczeństwa francuskiego. W wyniku tej walki powstał Krajowy Komitet Konferencji w sprawie problemu niemieckiego, z udziałem przedstawicieli wszystkich niemal partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalnych i sportowych.

Krajowa Konferencja w sprawie problemu niemieckiego, która odbyła się w dniu 8 listopada w Paryżu, była wyrazem jedności i woli walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Przyczyniła się ona do jeszcze większego wzmożenia akcji przeciwko planom zmierzającym do wciągnięcia Francji w imperialistyczny rydwan wojenny, u boku hitlerowców, morderców z Oradour sur Glane. W Strasburgu, Blois, Melun, Tarbes, Bordeaux — we wszystkich większych miastach Francji odbyły się potężne wiece i manifestacje protestacyjne, obejmujące swym zasięgiem wszystkie warstwy ludności.

W tej sytuacji francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło debatę nad polityką zagraniczną. Debata była odbiciem dążeń i walki narodu francuskiego. Duża część deputowanych wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko „armii europejskiej". W łonie parlamentu, w większości partii, a nawet w samym rządzie zarysowały się poważne sprzeczności. Większość deputowanych wykazywała w swych wystąpieniach że zgoda i udział Francji w „armii europejskiej" oznacza dla niej samobójstwo. Znamienne jest to, że po raz pierwszy od zakończenia wojny we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym duża część deputowanych niekomunistycznych wypowiadała się przeciwko szerzonej propagandzie o rzekomym „niebezpieczeństwie sowieckim", wypowiadała się za porozumieniem wielkich mocarstw i współpracą ze Związkiem Radzieckim.

„Zgodnie z oświadczeniem de Gaulle'a uważam — pisał na łamach „Information" deputowany Soustelle — że w obliczu katastrofy grożącej nam — pierwszym obowiązkiem jest zbadanie czy możliwe jest porozumienie ze Związkiem Radzieckim".

Byli jednak i tacy deputowani, którzy wbrew oczywistym faktom usiłowali twierdzić, że Związek Radziecki „nie pragnie rokowań". Fakty są jednak tak bezsprzeczne — m. in. ostatnia nota ZSRR do mocarstw zachodnich — że tego rodzaju argumentacja nikogo już nie może przekonać. Warto tu zacytować artykuł deputowanego M. . P. Denisa zamieszczony w dzienniku „Monde", w którym autor stwierdza, że „plan EVG („europejska wspólnota obronna") oparty jest o koncepcję Pentagonu,*) który uważa, że nie istnieją możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów, że wojna jest nieunikniona. Ten plan nie wytrzymuje dziś krytyki. Nikt nie wierzy w bliskość agresji radzieckiej. Czy zatem należy podtrzymywać napięcie międzynarodowe w celu podsycania histerii antykomunistycznej?".

ATMOSFERĘ debaty w Zgromadzeniu Narodowym i źródła oporu narodu francuskiego charakteryzuje dziennik „Combat" pisząc:

„W Zgromadzeniu Narodowym nie ma większości, która by zaakceptowała tragiczną awanturę, w którą chcą nas wciągnąć fantaści czy też kosmopolityczni technicy.. Generałowie w Pentagonie winni zrozumieć, że Francja nie jest gotowa do odegrania roli satelity. Nasza młodzież nie przejawia gotowości do służenia w oddziałach europejskich, jakie pragnie utworzyć Adenauer z myślą posłużenia się nimi w celu odzyskania terenów wschodnich".

Znamienne jest również to, że w czasie debaty wielu deputowanych występując przeciwko „armii europejskiej" mówiło jednocześnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą, jako o granicy pokoju, w której utrzymaniu Francja bezpośrednio jest zainteresowana. Dla olbrzymiej większości społeczeństwa francuskiego nasze prawa do tych ziem nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

„Po raz pierwszy od setek lat — mówił w Zgromadzeniu Narodowym deputowany grupy parlamentarnej URAS Lebon — geografia Polski przedstawia się harmonijnie — Polska posiada normalne granice. Proszę porównać na atlasie Polskę z 1937 roku z Polską dzisiejszą... Polacy nie pozwolą, aby im odebrano granice na Odrze i Nysie. Linia Odry i Nysy jest niezwykle ważna dla Francji".

POWYŻSZE fakty wykazują, że wśród społeczeństwa francuskiego coraz bardziej narasta opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z groźby, jaką stanowią rewizjonistyczne, faszystowskie Niemcy dla bezpieczeństwa Francji i pokoju w Europie.

Walka narodu francuskiego trwa. W dalszym ciągu odbywają się wiece i manifestacje we wszystkich zakątkach Francji.

Naród polski z żywym zainteresowaniem i solidarnością śledzi bohaterską walkę narodu francuskiego. Naród polski, który zaznał okrutnych cierpień z rąk faszystów hitlerowskich jest na równi z narodem francuskim zainteresowany w uregulowaniu problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych — jest zainteresowany w utworzeniu zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec. Nie rozwiązany dotąd problem niemiecki, istnienie uzbrojonych rewizjonistycznych Niemiec zachodnich, wciągnięcie ich do „armii europejskiej" stanowi jednakowo poważne niebezpieczeństwo dla obu naszych krajów. Potwierdził to m. in. ostatni proces szpiegów adenauerowskich w Szczecinie, na którym oskarżeni mówili o wrogich zamiarach Adenauera nie tylko wobec Polski, lecz również Francji.

W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa naród polski stoi w jednym szeregu z narodem francuskim i wszystkimi miłującymi pokój narodami we wspólnej walce o odprężenie sytuacji międzynarodowej, o utrwalenie pokoju.

L. ZARĘBA

*) siedziba amerykańskiego ministerstwa wojny.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet Naklad RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5 Red. Naczelny 8-06-61, Z-ca Red. Naczelnego 8-20-49, Sekretarz Redakcji 8-02-68, Dział Koresp. i Listów 8-07-82, Kier. Administracji 8-02-56, Red. nocna Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94. ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51 wewn. 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego".

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty — Cena: miesięcznie — 2,50 zł kwart. — 7,50 zł pół rocznie — 15,00 zł rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „Ruch".

4-B-19697